

Dowiat, Jerzy

Ewolucja państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu Zachodnim

Przegląd Historyczny 47/3, 459-496

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY DOWIAT

Ewolucja państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu Zachodnim

I

Historiografia burżuazyjna cofała się przed zadaniem rekonstrukcji ustroju politycznego państwa zachodnio-pomorskiego w XI i początkach XII wieku. Nie znajdowała ona wystarczającego na to materiału źródłowego. Najwcześniejszym źródłem informującym o stosunkach wewnętrznych na Pomorzu Zachodnim były dla niej żywoty Ottona Bamberskiego¹. Na ich podstawie próbowano odtworzyć organizację państwową Pomorza z okresu jego chrystianizacji, nie sięgając w badaniach monograficznych wstecz. Najsumienniejszy badacz zagadnienia — K. Wachowski² — nie wypowiedział w ogóle opinii o ustroju Pomorza w czasach poprzedzających podróże misyjne Ottona. Schematy rozwoju państwowości pomorskiej spotykane w syntetycznych zarysach dziejów Pomorza Zachodniego grzeszą ogólnikowością i całkowitym oderwaniem od źródeł³. Na ogół historycy wybierali dość dowolnie jedno z dwóch przekonań: albo sądzili, że odczytywany z żywotów Ottona ustrój księstwa zachodnio-pomorskiego uformował się znacznie wcześniej i wobec tego dane żywociarzy można przenosić swobodnie wstecz na XI wiek, zwłaszcza jeśli uda się znaleźć hipotetycznych poprzedników Warcisława⁴, albo też widzieli

¹ *Die Prüfeninger Vita des Bischofs Otto von Bamberg*, ed. A. Hofmeister, Greifswald 1924; *Ebonis Vita Ottonis Episcopi Bambergensis*, ed. P. Jaffé, Berlin 1869; *Herbordi Dialogus de Vita Ottonis Episcopi Babenbergensis*, ed. G. H. Pertz, Hannover 1868.

² K. Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, wyd. II, Poznań 1950. Por. też W. Bogusława wski, *Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej* t. II, Poznań 1889 oraz O. Balzer, *O kształtach państwa pierwotnej Słowiańszczyzny zachodniej*, *Pisma pośmiertne* t. III, Lwów 1937. Zagadnień ustroju politycznego dotykał marginesowo tylko w swych pracach pomorzoznawczych K. Tymieniecki (*Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich w wiekach średnich*, „*Slavia Occidentalis*“ t. I, 1921; *Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim*, „*Slavia Occidentalis*“ t. II, 1922; *Pomorze za Bolesławów*, „*Roczniki Historyczne*“ t. III, 1927; *Spółeczeństwo Słowian Lechickich*, Lwów 1928).

³ Np. M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern* t. I, wyd. II, Gotha 1919, s. 31. A także ogólnikowe: J. Mitkowski, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946, s. 16 nn. oraz *Pomorze Zachodnie*, wyd. zbiorowe pod red. J. Deresiewiczza, Poznań 1949, s. 79 n.

⁴ Z nich St. Zakrzewski, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Warszawa 1921, s. 150—154 oraz Z. Wojciechowski, *Jeszcze o Mieszku*, „*Zapiski*

w okresie misji dopiero początki monarchii i w związku z tym wyrażali wątpliwość co do istnienia państwowości pomorskiej o kilkadziesiąt lat wcześniej⁵.

Obydwa te poglądy, słabo lub wcale nie podbudowane źródłowo, nie wydają się słuszne. Pierwszy z nich neguje ewolucję ustrojową i zamyka oczy na tak wyraźnie czytelny w żywotach Ottona fakt, jakim jest słabość wpływów księcia na Pomorzu przedodrzańskim⁶, co wskazuje na to, że władza monarchiczna nie zdążyła się tu jeszcze ustabilizować, a zatem jej metryka była świeżej daty⁷. Pogląd drugi jest znowu nieprawdopo-

·T. N. w Toruniu“ t. VII, 1936, zes. 7 i *Polska nad Wisłą i Odrą w X w.*, Katowice 1939, wypowiadali się za, piastowskim pochodzeniem dynastii zachodnio-pomorskiej. Nowsze badania silnie podważyły tę hipotezę, obalając jej główne przesłanki; por. K. Myśliński, *Bogusław I książę Pomorza Zachodniego*, Bydgoszcz — Gdańsk — Szczecin 1948, s. 53 nn. Mimo to wypowiedział się ostatnio za nią w szkicu popularnym R. Kiersnowski, *Wolin i Szczecin jako główne ośrodki Pomorza Zachodniego we wczesnym średniowieczu, Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 1954, s. 15, nie przytaczając jednak żadnych nowych argumentów. Inny kierunek reprezentował L. Koczy, *Kilka uwag o najstarszych dziejach Pomorza*, „Roczniki Historyczne“ t. VIII, 1932, który próbował rekonstruować genealogię Warcisława I, zbierając pilnie wszelkie wzmianki źródłowe o wcześniejszych książętach, których można by związać z terytorium zachodnio-pomorskim. Niektóre z jego sugestii przyjął K. Małeczynski, *Bolesław Krzywousty*, Kraków b. r., s. 91 n., który wystąpił również z koncepcją początkowej jedności państwowej Pomorza Zachodniego i Wschodniego pod wspólnym księciem. Do krytyki tej niczym nieuzasadnionej tezy *vide* J. Dowiat, *Pochodzenie dynastii zachodnio-pomorskiej i ukształtowanie się terytorium księstwa zachodnio-pomorskiego*, „Przegląd Historyczny“ t. XLV, 1954, zes. 2—3, s. 241-4. Tamże wywiedziono Warcisława I od lokalnych panów Uznamia i zakwestionowano zasadność poszukiwania przodków Warcisława na stolcu wielkoksiążęcym. Dyskusja nad tym ujęciem trwa. Por. R. Kiersnowski, *W sprawie początków organizacji państwowej na Pomorzu Zachodnim*, „Kwartalnik Historyczny“ 1954, nr 4, oraz J. Dowiat, *O rewizję poglądów na dzieje wczesnośredniowiecznego Pomorza*, „Kwartalnik Historyczny“ 1956, nr 1.

⁵ Tak przede wszystkim K. Tymieniecki, *Pomorze za Bolesławów*, s. 29: „organizacja całego kraju jest w tym czasie bardzo luźna, a zastępuje ją spontaniczna łączność ludności wobec przeciwników“. Podobne poglądy wypowiada także po wojnie, por. *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich* t. I, Warszawa 1953, s. 226 n. Nawiązują do tego poglądu również niektórzy inni historycy. I tak H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze kształtowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 202, mówi o ustroju „plemiennym“ Pomorza Zachodniego, kładąc zakwestionowanie procesu kształtowania się państwowości zachodnio-pomorskiej dopiero na XII wiek. Podobne poglądy wypowiada G. Labuda, *Słowiańszczyzna pierwotna, Materiały źródłowe do historii Polski epoki feudalnej*, Warszawa 1954, Wstęp, s. 10; M. Sczaniecki, *Główne linie rozwoju feudalnego państwa zachodnio-pomorskiego*, „Czasopismo Prawno Historyczne“ t. VII, 1955, zes. 1. Pod cytowanymi na wstępie przypisu słowami prof. Tymienieckiego podpisał się również autor niniejszych uwag w jednej ze swych wypowiedzi (*Pochodzenie dynastii*, s. 244), rozumiał jednak przez nie nie zaprzeczenie istnienia państwa zachodnio-pomorskiego lecz podkreślenie słabej jego centralizacji. Niejasność zajętego wówczas stanowiska słusznie wytknął R. Kiersnowski, *W sprawie początków*, s. 162.

⁶ Tak cała dotychczasowa literatura specjalna. Por. K. Wachowski, *op. cit.*, s. 251 n; M. Sczaniecki, *op. cit.*, s. 56. Z odrębną ciekawą sugestią wystąpił ostatnio S. Trawkowski, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej“ 1955, nr 2, s. 460, przyp. 3.

⁷ Por. J. Dowiat, *Pochodzenie dynastii*, s. 237, 244 279; M. Sczaniecki, *op. cit.*, s. 56 nn. Odmienne poglądy broni R. Kiersnowski, *W sprawie początków*, s. 162 n, lecz argumentacja jego dowodzi istnienia w XI wieku jednolitego państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu Zachodnim, nie zaś jego monarchicznego charakteru.

dobny, zarówno w zestawieniu z zaawansowanym rozwojem społeczno-gospodarczym Pomorza Zachodniego, jak i z jego poważną siłą polityczno-militarną, wykazaną w starciach z państwem polskim⁸.

Źródłem takich poglądów pomorskiej historiografii przedmarksistowskiej są trzy jej braki podstawowe. Pierwszym z nich jest oderwanie zagadnienia ustroju państwa od zagadnienia bazy społeczno-gospodarczej, na której to państwo wyrosło, a co za tym idzie: obojętny stosunek do problemu typu klasowego badanego państwa i wynikających stąd jego zadań. Drugim błędem metodologicznym jest pogląd o niezmienności zasadniczych form ustrojowych poszczególnych państw we wczesnym średniowieczu. Tak więc Wachowski przyjmował, że Słowiańszczyznę nadbałtycką charakteryzowała różnorodność form ustrojowych, sprowadzająca się jedynie do równoległego występowania dwóch form zasadniczych: monarchicznej i republikańskiej. Jedne ludy miały podlegać zawsze władzy jednostki, inne zaś hołdowały — jakoby również „zawsze” — ustrojowi republikańskiemu⁹. Pomorze Zachodnie uważano za państwo monarchiczne mimo stwierdzenia na jego terenie form „republikańskich” w tzw. — według terminologii Wachowskiego — „ustrojach niższego rzędu”¹⁰. Poza B a l z e r e m nie próbowano na ogół znaleźć w tym śladów odbywającej się ewolucji ustrojowej¹¹. Trzecim wreszcie brakiem badań nad ustrojem Pomorza Zachodniego było ograniczanie się do tej samej wciąż, bardzo szczupłej podstawy źródłowej, jaką były żywoty Ottona.

Ostatnio próbę syntetycznego spojrzenia na rozwój państwa zachodnio-pomorskiego przedstawił M. S c z a n i e c k i, po raz pierwszy w historiografii wychodząc świadomie z założeń marksistowskich¹². Zrozumienie przez Szczanieckiego związku między bazą społeczno-gospodarczą a nadbudową państwowo-prawną wyraża się przede wszystkim w konstrukcji jego pracy, w której omówienie ustroju państwa poprzedzane jest systematycznie szkicem „ustroju społecznego i gospodarczego” w danym okresie. Dla okresu pierwszego, zamkniętego prowizorycznie latami 1121-22, przyjmuje Szczaniecki wysoki stan sił wytwórczych, daleko posunięte zróżnicowanie społeczne ludności i istnienie wielkiej własności ziemskiej jako gospodarczej podstawy feudałów oraz znaczny rozwój miast, w szczególności portowych¹³. Niestety jednak z tej poprawnej charakterystyki społeczeństwa pomorskiego i jego podstaw gospodarczych nie robi należytego użytku przy określaniu charakteru ówczesnego państwa (czy państw) na Pomorzu Zachodnim. Zdaniem Szczanieckiego poza kil-

⁸ Słusznie wskazał na to R. K i e r s n o w s k i, loc. cit.

⁹ K. W a c h o w s k i, op. cit., s. 260 nn. Jedynie O. B a l z e r, op. cit., s. 43 n, wyrażał pogląd, że ustroje „republikańskie” poprzedzały monarchię, nie wyciągnął jednak wszystkich konsekwencji z tego stanowiska.

¹⁰ K. W a c h o w s k i, op. cit., s. 253 i passim.

¹¹ O. B a l z e r, loc. cit. Mimo wypowiedzenia wielu słusznych myśli nie mógł Balzer przedstawić poprawnie tej ewolucji, gdyż wychodząc z fałszywych założeń metodologicznych hołdował formalistycznej klasyfikacji form ustrojowych. W szczególności podkreślić należy mieszanie przez niego form tzw. „demokracji wojskowej” z niemonarchicznymi państwami wczesnofeudalnymi. Por. krytyczne uwagi M. S c z a n i e c k i e g o, op. cit., s. 60.

¹² M. S c z a n i e c k i, op. cit., s. 49.

¹³ Tamże, s. 54 n.

koma okręgami, które kwalifikuje jako „republiki feudalne“¹⁴, reszcie Pomorza Zachodniego właściwy jest wówczas ustrój „przedfeudalny“¹⁵.

Miałem okazję parokrotnie już protestować przeciw wprowadzaniu ukutego przez Juszkowa pojęcia „państwa przedfeudalnego“¹⁶. W tej części Europy, która ominęła formację niewolniczą, formacja feudalna była historycznie pierwszą formacją klasową, klasa feudalów — pierwszą klasą panującą, a co za tym idzie: pierwszym typem państwa było państwo feudalne. W pojęciu „państwa przedfeudalnego“ mamy więc *contradictio in adiecto*. Świadomość tego jest już coraz powszechniejsza, jej wyrazem jest choćby opatrywanie przez Szanieckiego terminu „przedfeudalny“ w cudzysłów¹⁷. Inni polscy historycy państwa i prawa zarzucili ten termin całkowicie, lansując natomiast pojęcie „państwa półpatriarchalnego-półfeudalnego“¹⁸. I ten termin nie jest jednak lepszy, jego używanie zakłada bowiem istnienie jakiegoś „państwa patriarchalnego“, co jest sprzeczne z samym pojęciem państwa jako aparatu klasowego ucisku. Błąd koncepcji zwolenników Juszkowa tkwi w meritum zagadnienia i dlatego koncepcja ta nie da się uratować przez „poprawienie“ terminu. Polega on na bezpodstawnym przeciwstawieniu jednego z etapów rozwoju państwa wczesnofeudalnego, dla którego poszukują oni odrębnej nazwy, etapom następnym¹⁹.

Marksistowska teoria państwa feudalnego jest jeszcze w powijakach. Oczekuje ona materiału do uogólnień od historyków i konstruowana przez nią systematyka form państwowych nie może wyprzedzać konkretnego badania historycznego rozwoju państwa feudalnego. W przeciwnym razie popadalibyśmy w beznadziejny schematyzm. Do badań nad państwem feudalnym przystępować więc należy ze świadomością prowizorycznego charakteru wypracowanych dotąd w tym zakresie kategorii pojęciowych i odpowiadającej im terminologii. Klasyfikacja form państwa feudalnego jest sprawą trudną, ponieważ obserwowane przez nas różnice między poszczególnymi modelami tego państwa nie zawsze są różnicami tego samego rzędu.

¹⁴ Tamże, s. 60. Jak wynika z rozważań na stronie 57, miałyby to być: Szczecin, Kołobrzeg, Pyrzyce, Dymin, Wołogoszcz i Wolin.

¹⁵ Tamże, s. 61. Nie jest jasne, czy do tych tworów zaliczono również Kamień i Choćków, o których autor stwierdza (s. 57), że nie miały ustroju republikańskiego.

¹⁶ J. Dowiat, *O rewizję poglądów*, s. 119. Por. też „Kwartalnik Historyczny“, 1954, nr 3, s. 344, gdzie sprawozdanie kronikarskie nie oddaje jednak ściśle intencji mej wypowiedzi, w której kwestionowałem słuszność terminu: „państwo przedfeudalne“, a nie przymiotnika „przedfeudalny“ we wszelkim kontekście.

¹⁷ M. Szaniecki, op. cit., s. 61.

¹⁸ Por. *Historia państwa i prawa polskiego*, część I. (Do połowy XV wieku). Według wykładów prof. dra Juliusza Bardacha przygotowali M. Pietrzak, W. Rostocki i St. Russocki, Warszawa 1955, s. 19. Jak wynika z uwagi na stronie 18 termin „półpatriarchalny-półfeudalny“ jest adekwatny używanemu przez innych autorów terminowi: „przedfeudalny“.

¹⁹ Toteż zwolennicy terminu „państwo półpatriarchalne-półfeudalne“ są w istocie wyznawcami teorii Juszkowa mimo odrzucenia jego terminologii. Bezasadnie powołują się oni przy tym na B. D. Grekova, gdyż ten ostatni wprowadził tylko pojęcie „okresu półpatriarchalnego-półfeudalnego“, charakteryzującego się przejściowym stanem stosunków produkcyjnych, był zaś daleki od wprowadzania tego terminu jako nazwy jakiegoś etapu w rozwoju państwa. Różnica pozornie tylko drobna, w gruncie rzeczy zaś zasadnicza. Por. B. D. Grekow, *Ruś Kijowska*, tłum. polskie, Warszawa 1955, s. 121.

Wielką zasługą Szczanieckiego jest, że pierwszy bodaj zwrócił na ten problem uwagę, proponując w pewnym miejscu dystynkcję między „formą państwa jako formą rządu“ a „formą państwa jako formą budowy państwa“²⁰. Chociaż nie takie rozróżnienie uważam za najistotniejsze i chociaż przeciw próbie przeprowadzenia tego rozróżnienia przez Szczanieckiego na konkretnym materiale Pomorza i Śląska można mieć wiele zastrzeżeń²¹, to jednak sama myśl podstawowa, że forma formie nierówna, zasługuje na podjęcie i rozwinięcie. Należałoby chyba sięgnąć do bez porównania bardziej rozwiniętej teorii państwa nowożytnego — burżuazyjnego i socjalistycznego — i zużytkować wprowadzone przez nią odróżnianie fazy rozwoju państwa danego typu²², formy państwa i technicznych szczegółów w organizacji mechanizmu państwowego.

Słuszna obserwacja Szczanieckiego, iż różnice form między państwami nie zawsze są różnicami tego samego rzędu, wystąpiła dopiero przy omawianiu przez niego okresu rozdrobnienia feudalnego. Badając państwo zachodnio-pomorskie w okresach wcześniejszych Szczaniecki nie próbował stosować tego rodzaju rozróżnień i oderwał w praktyce swe rozważania prawnoustrojowe od poprzedzającej je — poprawnej, acz bardzo ostrożnej — charakterystyki bazy. Malując typową bazę wczesnofeudalną powinien był Szczaniecki wyciągnąć logiczny wniosek o wczesnofeudalnym charakterze odpowiadającego jej państwa. Zamiast tego wysunął hipotezę o istnieniu na przełomie XI i XII wieku na Pomorzu Zachodnim dwóch innych form nadbudowy politycznej: prymitywnej „przedfeudalnej“ oraz — w innych ośrodkach — feudalnej republiki miejskiej, choć — jak sam zauważa — ta ostatnia forma „kształtowała się w ramach rozwiniętego ustroju feudalnego w okresach upadku władzy centralnej i pogłębiającego się rozdrobnienia feudalnego“²³.

Niewystarczająco też przeciwstawia się Szczaniecki drugiemu błędowi starszej literatury, tj. niedostrzeganiu przez nią ewolucji wczesnośredniowiecznych form ustrojowych. Daleki jest oczywiście od wyznawania poglądu o ich niezmienności. Przeciwnie, stawia sobie za zadanie pokazanie szeregu kolejnych form państwa zachodnio-pomorskiego. Wyodrębnia „okres kształtowania się feudalnych republik miejskich“, następnie okres monarchii wczesnofeudalnej i okres rozdrobnienia feudal-

²⁰ M. Szczaniecki, op. cit., s. 85.

²¹ M. Szczaniecki, op. cit., s. 68, wypowiada opinię, że w XIII w. Pomorze Zachodnie i Śląsk jako księstwa dzielnicowe były częściami rozdrobnionego państwa polskiego z zastrzeżeniem, że „państwo rozdrobnienia feudalnego“ oznacza jedynie formę budowy ówczesnego państwa; formą rządu księstwa zachodnio-pomorskiego jak i monarchii Henryków Śląskich miałyby być nadal monarchia wczesnofeudalna. Wydaje nam się, że Szczaniecki formalizuje tutaj, stawiając znak równości między marksistowskim pojęciem rozdrobnienia feudalnego a znanym historiografii burżuazyjnej pojęciem rozbitcia dzielnicowego. Jesteśmy zdania, że podział na dzielnice nie jest konieczną cechą państwa rozdrobnienia feudalnego i że istota tego ostatniego tkwi właśnie w specyficznej formie rządu, mianowicie w wyzbywaniu się przez władzę centralną jej uprawnień na rzecz lokalnych feudałów. Charakter monarchii Henryków śląskich poprawnie wyjaśnia J. B a s z k i e w i c z, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*, Warszawa 1954.

²² Pojęcie to wprowadził J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, tłum. polskie, Warszawa 1950, s. 604—605, analizując rozwój radzieckiego państwa socjalistycznego.

²³ M. Szczaniecki, op. cit., s. 60.

nego²⁴. Przy tym jednak traci z oczu samą właśnie ewolucję. Wykład autora składa się z trzech statycznych i nie powiązanych ze sobą obrazów. W szczególności Szczaniecki nie próbuje wyjaśnić, jak z suponowanych republik miejskich i „ustrojów przedfeudalnych“ wyrosła względnie jednolita monarchia wczesnofeudalna Wacława I. Ogólne, teoretyczne raczej, uzasadnienie konieczności jej powstania „rozwojem stosunków feudalnych, wzrostem własności ziemskiej i zainteresowaniem klas panujących mocnym aparatem państwowym, który by ułatwił im uzależnienie wiejskich mas ludowych“²⁵ ani nie może zastąpić naszkicowania choćby konkretnego procesu historycznego, ani nie daje odpowiedzi na narzucające się pytanie, czemu potrzeba jednolitej monarchii wystąpiła na Pomorzu Zachodnim właśnie w dwudziestych latach XII wieku.

Odpowiedź na wiele dręczących nas pytań uniemożliwił sobie Szczaniecki rezygnując z próby rozszerzenia bazy źródłowej. Wprawdzie cytowana praca napisana jest w formie konspektu i autor celowo pominął w aparacie powoływanie się na wykorzystane źródła przytaczając jedynie literaturę przedmiotu²⁶, ale zarówno dobór tej ostatniej jak i wyciągane wnioski zdają się świadczyć, że rekonstrukcja ustroju wczesnofeudalnego Pomorza także i w tym ujęciu opiera się na tradycyjnym zespole źródeł, to znaczy przede wszystkim na żywotach Ottona z Bambergi z niejakim może uwzględnieniem szczupłego zresztą materiału archeologicznego.

Rozprawa Szczanieckiego w pewnym sensie pionierska i będąca odbiciem wstępnych dopiero badań autora, nie mogła oczywiście rozwiązać zadowalająco wszystkich, nie prostych bynajmniej, zagadnień. Stanowi ona jednak ważny etap w historii studiów nad wczesnośredniowiecznym państwem zachodnio-pomorskim. Toteż analiza jej braków pozwala skuteczniej jeszcze niż krytyka historiografii burżuazyjnej dojść do sformułowania nowych postulatów metodologicznych.

Pierwszym z nich musi być rozpatrywanie zagadnień ustroju politycznego w ścisłym powiązaniu z bazą. Każę to nam odrzucić panującą do niedawna tezę, jakoby Pomorze Zachodnie wraz z całym obszarem północno-zachodniej Słowiańszczyzny było poważnie opóźnione w rozwoju w stosunku do Polski. Przekonanie takie wynikało bowiem z jednostronnej obserwacji zjawisk nadbudowy: polityczno-prawnej (stosunkowo późne uformowanie się silnej władzy monarchicznej) oraz ideologicznej (długotrwałe pozostawanie w pogaństwie). Nie ma jednak podstaw, by kategorycznie twierdzić, że silna władza monarsza w tych stosunkowo drobnych terytorialnie tworach politycznych jest tak samo koniecznym wynikiem postępującej feudalizacji, jak w wielkich państwach, takich jak Polska lub Ruś. Co się zaś tyczy pogaństwa, to już dziś dalecy jesteśmy od rozumienia każdej jego formy jako nadbudowy stosunków rodowo-plemiennych. Zdajemy sobie sprawę, że pogaństwo zorganizowane tak, jak

²⁴ M. Szczaniecki, op. cit., s. 49 (dyspozycja pracy).

²⁵ Tamże, s. 58.

²⁶ Tamże, s. 52.

widzimy je np. na Rugii, jest już formą nadbudowy feudalnej²⁷. Odrębności nadbudowy nie mogą więc uzasadniać przekonania o zapóźnieniu rozwojowym Słowiańszczyzny połabskiej i nadbałtyckiej. Bardziej dla nas instruktywna obserwacja stanu sił wytwórczych, a i samej bazy, pogłębiona przez badania archeologiczne prowadzi do wniosku, że chronologia i intensyfikacja feudalizacji tych ziem nie odbiegała zasadniczo od chronologii i intensyfikacji tegoż procesu w Polsce centralnej²⁸. Zadowalającą charakterystykę stosunków społecznych na Pomorzu Zachodnim w okresie poprzedzającym chrystianizację kraju nakreślił zwięźle Sczaniecki. Wystarczy postawić teraz „kropkę nad I“ określeniem, że były to typowe stosunki wczesnofeudalne.

Stwierdzenie to musi z kolei prowadzić do odrzucenia tezy o późnej metryce państwowości na tych terenach. Wczesnofeudalny charakter bazy każe uznać znane z źródeł twory polityczne na tych ziemiach z X—XII wieku za państwa, co potwierdzają relacje kronikarskie, jak choćby relacja Thietmara o Wioletach na przełomie X i XI wieku, w której można odczytać charakter instytucji wieleckich jako aparatu przymusu w rękę możliwych²⁹.

Określenia formy tych państw nie można oczywiście dokonywać *a priori*. Konieczne jest przed tym szczegółowe zbadanie materiału źródłowego. Można natomiast (i będzie to pożyteczne) zdać sobie już na wstępie sprawę z fazy rozwoju, w jakiej znajdowały się te państwa, gdyż główną przesłanką takiego ustalenia będzie nasza znajomość ówczesnej bazy i jej tendencji rozwojowych. Poszczególne fazy rozwoju państwa danego typu charakteryzują bowiem — zgodnie z użyciem tego terminu przez teorię państwa — określone zadania państwa w stosunku do jego bazy, a więc np. budowa określonego systemu stosunków wytwórczych, ich utrwalanie, czy wreszcie ich obrona. Naszym zdaniem bazie wczesnofeudalnej odpowiada pierwsza faza rozwoju państwa typu feudalnego, którą najwłaściwiej będzie nazywać państwem wczesnofeudalnym. Dla fazy tej charakterystyczne jest, że stale wzmacniająca się klasa feudałów wykorzystuje wtedy władzę polityczną w celu przyspieszenia będącego w toku procesu feudalizacji, upowszechniania feudalnych stosunków produkcji, likwidacji układów przedfeudalnych³⁰.

²⁷ Por. uwagi J. Bardacha, „Kwartalnik Historyczny“, 1953, nr 4, s. 210 w recenzji pracy T. Grudzińskiego, *Uwagi o genezie rewolucji w Polsce za Kazimierza Odnowiciela*, Toruń 1953; A. Gieysztor, *Geneza państwa polskiego w świetle nowszych badań*, „Kwartalnik Historyczny“, 1954, nr 1, s. 134 n. i przypis 224.

²⁸ R. Kiersnowski, op. cit., s. 163 n.

²⁹ Thietmar, ed. Jedlicki, VI 25. W najnowszej literaturze państwowy charakter organizacji politycznej Pomorza Zachodniego w omawianym okresie (i — jak należy przypuszczać — całego Połabia) podkreślają: J. Bardach, „Kwartalnik Historyczny“, 1953, nr 1, s. 206 n. w recenzji z niejasno stawiającej tę kwestię pracy H. Łowmiańskiego, *Podstawy gospodarcze kształtowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, oraz R. Kiersnowski, op. cit., s. 161 nn.

³⁰ Wydaje się, że podobnie rozumie państwo wczesnofeudalne A. Gieysztor, gdy kwestionuje np. zasadność terminu „państwo plemienne“ (*Geneza państwa polskiego*, s. 123) i mówi o „wczesnofeudalnym państwie Wiślan“ — *Historia Polski*, wyd. IH PAN, t. I, część I (makieta), Warszawa 1956, s. 114.

Tak pojęte państwo wczesnofeudalne może mieć różne postacie, przebywa ono ciągłą ewolucję i właśnie owa ewolucja zachodnio-pomorskiego państwa wczesnofeudalnego ma być przedmiotem naszych badań.

Ewolucji tej niesposób uchwycić na podstawie samych tylko żywotów Ottona Bamberskiego. Trzeba zrobić użytek z metody porównawczej i rozpatrzeć łącznie materiał źródłowy dotyczący całej północno-zachodniej Słowiańszczyzny nadbałtyckiej, a więc prócz pomorskiego także materiał wielecki, rugijski i obodrzycki. Upoważnia do tego zarówno ich bliskość etniczna — w wypadku Pomorza Zachodniego i Wioletów nawet identyczność³¹ — jak i dające się odczytać wzajemne ich związki polityczne, a wreszcie podobieństwo losów, które pozostawiły te kraje w zasadzie poza terenem kształtowania się wielkich monarchii wczesnofeudalnych.

W związku z tym wydaje nam się, że należy ustalić inny, niż dotąd ogólnie przyjmowano, obraz przeplatania się ustroju „republikańskiego“ i monarchicznego na ziemiach północno-zachodniej Słowiańszczyzny. Widzimy w tych dwóch formach ustrojowych nie ustroje właściwe różnym krajom lecz dwa różne etapy ewolucji państwa. Złudzenie, że jest inaczej, tłumaczymy ubóstwem materiału źródłowego, odnoszącego się bezpośrednio do ustroju politycznego poszczególnych państewek. Przeważnie dysponujemy dla każdego z tych państewek tylko jedną relacją dotyczącą ustroju, a że relacje te pochodzą z różnych czasów, nic dziwnego, iż dają odmienne obrazy. Po prostu poszczególne państewka na tym terenie poznajemy w niejednakowych momentach ich ewolucji. Tłumaczenie takie zwalnia od konieczności przyjmowania metafizycznego założenia, jakoby „duch“ ustroju pobratymczych państewek słowiańskich był zasadniczo różny.

II

Aby uzyskać obraz ewolucji ustrojowej północno-zachodniej Słowiańszczyzny, uszeregujemy przekazy źródłowe dotyczące ustroju politycznego poszczególnych jej państw w kolejności od najbardziej „republikańskich“ do posiadających coraz więcej elementów monarchizmu.

Rozpocznemy zatem od rozpatrywanych już opisów Thietmara. Według niego władzę naczelną u Wioletów dzierżył wiec. Brał w nim udział, być może, ogół ludności, czego jednak nie można twierdzić na pewno, gdyż w relacji Thietmara lud występuje na wiecu nie w sytuacji typowej, lecz w warunkach szczególnych, podczas wojny³². Analogia z późniejszym wiecem pomorskim pozwala dopuszczać uczestnictwo ludu w wiecu ale bez głosu decydującego. Jego rola ogranicza się do wysłuchiwania uchwał starszyny i do zatwierdzania ich przez aklamację. Właściwym zgromadzeniem rządzącym jest natomiast, zarówno u Wioletów, jak póź-

³¹ Por. J. Dowiat, *Pochodzenie dynastii*, s. 265 nn, oraz prace językoznawców: T. Lehr-Spławiński, *O narzeczkach Słowian nadbałtyckich*, Toruń 1934; tenże, *Zachodnia granica kaszubszczyzny w wiekach średnich*, „Slavia Occidentalis“ t. XVI, 1937; tenże, *Plemiona słowiańskie na północno-wschodnim pograniczu Niemiec*, Katowice 1939; T. Milewski, *Zachodnia granica pomorskiego obszaru językowego w wiekach średnich*, „Slavia Occidentalis“ t. X, 1931.

³² Thietmar, VI 25.

niej w Szczecinie, rada możnych, starszyna, *priores*. Gdy podczas wojny 1017 roku wśród wojowników wieleckich zaczęły brać górę tendencje do zerwania przymierza z cesarzem Henrykiem II, sprzeciwiła się temu starszyna i jej zdanie na wiecu zadecydowało³³. Istnienie dwóch części składowych wiecu wieleckiego: obradującego koła możnych i akklamującego tylko zgromadzenia ogólnego, zdaje się potwierdzać również druga wzmianka Thietmara o wiecu. Według kronikarza uchwały wiecu zapadają jednomyślnie. W tym samym jednak zdaniu Thietmar informuje, że sprzeciwiający się uchwałom są na wiecu karani chłostą³⁴. Pozornie mamy tu do czynienia ze sprzecznością. Jeśli bowiem były sprzeciwy, to nie było jednomyślniej uchwały; skoro zaś uchwała nie zapadała jednomyślnie, to w ogóle nie była ona prawomocna, a tym samym nie było podstaw do karania oponentów. Sprzeczność ta zniknie jednak, skoro przyjmujemy, że poza zgromadzeniem ogólnym istniała rada możnych. Podporządkowanie się jej uchwałom było właśnie wymuszane w sposób opisany przez kronikarza.

Wnioski, które wysnuwamy z relacji Thietmara, potwierdza relacja Ibrahima ibn Jakuba, który podaje, że Wioletowie byli rządzeni przez starszysznę³⁵. Starszyna ta skupiała się zapewne w Radogoszczy, głównym grodzie Redarów. Zarówno przewodnictwo Redarów w Związku Wieleckim, jak stołeczną rolę Radogoszczy poświadcza Adam Bremeński³⁶.

Faktyczna rola kierownicza Radogoszczy w Związku Wieleckim, która wynikała z przewagi tamtejszych możnych, była formalnie uzasadniona względami religijnymi. Jeszcze w okresie wojny domowej między „plemionami“ Związku Wieleckiego, której wynikiem był rozpad tego państwa, starszyna redarska powoływała się na fakt posiadania najznakomitszej świątyni³⁷. Chociaż bowiem także inne ośrodki wieleckie posiadały własne świątynie, w których oddawano cześć bóstwom lokalnym, to jednak poszczególne bóstwa były w pojęciu Wioletów podporządkowane bóstwu stołecznej Radogoszczy, Swaróżycowi³⁸. Owa hierarchia bogów była oczywiście odbiciem stosunków politycznych, a mianowicie zależności poszczególnych ziem Związku Wieleckiego od Redarów.

W drugiej połowie XI wieku, w czasie wieleckiej wojny domowej, kult Swaróżyca prawdopodobnie upadł, skoro jego siła jednocząca nie odegrała większej roli. Być może, że nowe imię tego bóstwa, które notuje Adam Bremeński — Radogost³⁹ — było wyrazem faktu, że trakto-

³³ Thietmar VII 64: *Tam malo omine residui domum venientes a servicio caesaris se malorum instinctu abalienare nituntur; sed habito post communi suimet placito a prioribus suis convertuntur.*

³⁴ Thietmar VI 25.

³⁵ Relacja Ibrahima ibn Jakuba, ed. T. Kowalski, MPH, nova series, t. I, s. 50.

³⁶ Adam Brem., ed. Schmeidler, II 21; *Inter quos medii et potentissimi omnium sunt Retharii, civitas eorum vulgatissima Rethre, sedes ydolatriae. Tamzē III 51 ... in metropoli Sclavorum Rethre ...*

³⁷ Helmold I 21: *... Riaduri ... propter antiquissimam urbem et celeberrimum illud fanum, in que simulachrum Radigast ostenditur, regnare volebant ...*

³⁸ Thietmar VI 25.

³⁹ Thietmar VI 23 wymienia Swaróżyca, natomiast Adam Bremeński II 21 i Helmold I 2, 23, 25 — Radogosta. To drugie imię uważał za pomyłkę kro-

wano je już nie jako naczelnego boga Wioletów, lecz jako lokalne bóstwo Radogoszczy, której hegemonii przeciwstawili się Czeczpienianie. Pół wieku wcześniej, w czasach Thietmara, kult ten jednak był żywy. W wieleckim Panteonie, któremu królował Swaróżyć, składano znaki wojenne z wyobrażeniem bóstw, wynoszone stąd tylko na wojnę, gdzie strzegły ich specjalne doborowe drużyny⁴⁰. Podczas wiecu zwoływanego do Radogoszczy zasięgano w sprawach dyskutowanych rady bóstwa⁴¹. Wynik wróżby decydował o podejmowanych uchwałach, gdyż woli Swaróżyca lud podporządkowywał się posłusznie, „ze smutkiem rezygnując“ z niezaakceptowanych przez bożka projektów⁴².

Tak wielki wpływ wierzeń na ludność czynił z kultu Swaróżyca oręż o wielkim znaczeniu w ręku grupy rządzącej, a z organizacji kultowej — niezwykle ważną część aparatu państwowego. Organizację tę stanowili kapłani. Niewiele o nich wiemy. Kilka wierszy tylko poświęca im skąpa relacja Thietmara. Wynika z niej w każdym razie, że kapłani ci byli otoczeni szacunkiem, przysługiwały im honorowe przywileje, podczas zebrań związanych z kultem wolno im było bowiem siedzieć, podczas gdy wszyscy inni uczestniczyli w ceremonii stojąc. Kapłani nie tylko strzegli świątyni i składali w imieniu ludu ofiary bogom, ale też pełnili funkcję wróżbitów, mając przez to decydujący wpływ na wynik wróżby, a tym samym na podejmowane pod jej wpływem decyzje wiecu⁴³. Okoliczności te sprawiają, że wydaje się mało prawdopodobne przypuszczenie, by kapłani mogli rekrutować się nie spośród możnych. Musieli oni stanowić sobą nie tylko narządzie grupy rządzącej, ale wprost wchodzić w jej skład. Narzuca się więc hipoteza, że kapłani byli członkami koła możnych stanowiącego kierowniczy organ wiecu.

Tyle można wydobyć ze źródeł opisujących ustrój i obyczaje w Związku Wieleckim. Z kolei przejdziemy do Ranów. Na pozór ustrój Rugii różnił się zasadniczo od ustroju innych państw słowiańskich. Jedyne dotąd dzieło syntetyzujące naszą wiedzę o ustrojach Słowiańszczyzny północno-zachodniej przeciwstawia państwo Ranów sąsiadom jako państwo rzekomo teokratyczne⁴⁴. Postaramy się skontrolować tę tezę.

Już piszący w drugiej połowie XI wieku Adam Bremeński wie o istnieniu na Rugii „króla“⁴⁵. Tekst ten traktuje się przy tym jako wskazanie na specyfikę stosunków rugijskich z podkreśleniem, że jedni tylko Ranowie mają króla. O wiek później, w okresie opisywanych przez Saxo Gramatyka wojen rańsko-duńskich, na Rugii panuje dynastia książęca,

nikarzy A. Brückner, *Mitologia słowiańska*, Kraków 1918, s. 9 — naszym zdaniem niesłusznie. Za wiarogodne uważa obydwie relacje S. Urbańczyk, *Religia pogańskie Słowian*, Kraków 1947, s. 19.

⁴⁰ Thietmar VI 23: *Vexilia eorum, nisi ad expeditionis necessaria et tunc per pedites, hinc nullatenus moventur*. Por. także Thietmar VII 64.

⁴¹ Thietmar VI 24.

⁴² Tamże: *Si in duabus hiis rebus par omen apparet, factis completur; sin autem, a tristibus populis hoc prorsus omittitur*.

⁴³ Thietmar VI 24: *Ad haec curiose tuenda ministri sunt specialiter ab indigenis constituti. Qui cum huc idolis immolare ... conveniunt, sedent hii dumtaxat caeteris astantibus*.

⁴⁴ K. Wachowski, op. cit., s. 264. Podobnie W. Bogusławski, op. cit., t. II, s. 478 n.

⁴⁵ Adam Brem. IV 18, scholia 121 (117): *Reune insula est Runorum ... qui soli habent regem*.

której przedstawiciela — Ciesława, a potem jego brata, Jaromira — znamy już z imienia⁴⁶. Władza książęca jest jednak bardzo ograniczona, co stwierdzała także dawniejsza historiografia⁴⁷.

Obok księcia, a właściwie ponad księciem, istniał u Ranów wiec. Wspominają o nim kilkakrotnie niezależni od siebie kronikarze: Helmold i Saxo. O sprawach państwowych zasadniczej wagi decydował nie książę lecz wiec. Duńczycy prowadzili pertraktacje nie z księciem lecz z wiecem⁴⁸. Książę wykonywał tylko wolę wiecu, był — jak pisze Wachowski — „tłumaczem woli wiecu wobec cudzoziemskiego posła“⁴⁹.

Nie dysponujemy bezpośrednimi relacjami o organizacji wiecu u Ranów. Jest jednak oczywiste, że — podobnie jak u Wioletów — nie ma tu już mowy o równości. Źródła nieraz wskazują na wybitną rolę możnych. Układ o poddaniu się Arkony zawierają Duńczycy z rańską *nobilitas*⁵⁰. Warstwę tę zna zarówno Saxo, jak i Helmold⁵¹. Przewodziła ona niewątpliwie na wiecu⁵², tworząc zapewne również osobne koło.

Dużą rolę w życiu publicznym Ranów grał kult religijny. Ranowie posiadali różnych bogów i wiele świątyń⁵³. Ani jednak bogowie, ani świątynie nie były sobie równe. Bóstwem naczelnym był Świętowit, a główną świątynią — świątynia w Arkonie⁵⁴. Tam przechowywano znaki wojenne⁵⁵, tam też znajdował się skarb państwowy⁵⁶. Daniny i podatki płacone były bóstwu, a więc wpływały do skarbcza w Arkonie⁵⁷. Cześć Świętowita wykraczała poza granice Rugii⁵⁸, obejmowała zapewne te ziemie słowiańskie, które popadły w zależność od Ranów.

Kult Świętowita był również związany z wyrocznią. Podobno nawet spoza Rugii zwracano się do słynnego bożka o przepowiednie. Służył do nich — podobnie, jak u Wioletów — poświęcony bóstwu siwy koń⁵⁹. Rady bóstwa zasięmano przede wszystkim w sprawach politycznych i wojskowych, traktując ją jako bezwzględnie obowiązującą wytyczną postępowania⁶⁰.

Z hierarchii bóstw i świątyń wywodziła się hierarchiczna organizacja kapłańska, czy przynajmniej zróżnicowanie kapłaństwa. Kapłani drugo-

⁴⁶ Saxo Grammaticus, ed. J. Olrik et H. Raeder, lib. XIV, c. 39 § 35.

⁴⁷ W. Bogusławski, loc. cit., K. Wachowski, op. cit., s. 205.

⁴⁸ Saxo Grammaticus, lib. XIV, c. 39 § 2-3.

⁴⁹ K. Wachowski, loc. cit.

⁵⁰ Saxo Grammaticus, lib. XIV, c. 39 § 35.

⁵¹ Helmold II 13; *Servieruntque regi Danorum sub tributo, et accepit filios nobilium obsides et abduxit eos secum in terram suam.*

⁵² Tegoż zdania jest K. Wachowski, op. cit., s. 198.

⁵³ Po zdobyciu Rugii Duńczycy zburzyli m. in. w Karencji trzy świątynie i posągi różnych bóstw. Por. Saxo Grammaticus, lib. XIV, c. 39 § 38-39. Por. też przypis 61.

⁵⁴ Saxo Grammaticus, lib. XIV, c. 39 § 9; Helmold I 6, II 12.

⁵⁵ Saxo Grammaticus, lib. XIV, c. 39 § 15.

⁵⁶ Wynika to z relacji Helmolda I 38 o wzięciu stąd złota na okup żądany przez Henryka Obodrzyckiego. Pośrednio świadczy o tym również wylczenie znajdujących się tu bogactw przez Saxo Grammaticus, lib. XIV, c. 39 § 5-7.

⁵⁷ Saxo Grammaticus, lib. XIV, c. 39 § 7; Helmold I 36, II 12.

⁵⁸ Helmold I 6. *De omnibus quoque provinciis Sclavorum illie responsa potuntur et sacrificiorum exhibentur annue solutiones.*

⁵⁹ Saxo Grammaticus, lib. XIV, c. 39 § 9.

⁶⁰ Saxo Grammaticus, lib. XIV, c. 39 § 10; Helmold I 36.

rzędnych świątyn mieli mniejsze znaczenie niż kapłani Arkony⁶¹. W szczególności rola polityczna tych ostatnich była niepomniernie większa. Wątpić natomiast można, czy rzeczywiście — jak skłonny jest przypuszczać Wachowski — między Arkoną a kapłanami innych świątyn istniał stosunek ściślej zależności i podporządkowania⁶². Tytuł arcykapłana, jaki nadają obce źródła opisowe kapłanowi Świętowita w Arkonie, nie musiał być tytułem rzeczywistie używanym. Mogło to być po prostu własne określenie kronikarza, który w ten sposób chciał podkreślić różnice między dostojnością kapłanów Arkony a świątyn drugorzędnych. Nie ma też w źródłach dostatecznych danych, by rozstrzygnąć, czy jeden był tylko „arcykapłan“, czy też było ich kilku. Różne funkcje, jakie pełniła świątynia w Arkonie, wymagały niewątpliwie wieloosobowej obsługi. Nie wiemy, czy między poszczególnymi kapłanami Arkony istniała hierarchiczna zależność⁶³. Niezależnie od tego, czy w Arkonie rozróżniano stopnie kapłaństwa, czy nie, kapłani Arkony stanowili grupę uprzywilejowaną. Ich stanowisko podkreślało noszenie zarostu, a — być może — także odrębnego stroju⁶⁴.

Kapłani Arkony oprócz obowiązków czysto kultowych pełnili wiele funkcji o doniosłym znaczeniu politycznym⁶⁵. Zarządzali przecież skarbem Arkony, który był właściwie skarbem państwowym. Tu Ranowie wpłacali corocznie pogłówne, tu oddawano trzecią część łupów wojennych, tu obcy kupcy składali daninę za prawo prowadzenia handlu czy połowu śledzi. Kapłani dysponowali tym skarbem. Zgromadzone w Arkonie bogactwa musiały budzić pożądliwość nie tylko obcych lecz i swoich, toteż na straży świątyni pozostawała stała załoga zbrojna, poddana dowództwu kapłana⁶⁶. Kapłani Świętowita dysponowali też ważnym środkiem oddziaływania na masę jako jedyni autorytatywni interpretatorzy woli bóstwa, objawianej w obrzędach wróżebnych. Trudno więc nie doceniać potęgi, powagi i znaczenia kapłanów rańskich. Należy przypuszczać, że na wiecu byli oni kierowniczą grupą w kole starszyny.

Opierając się na tych samych źródłach Wachowski otrzymał nieco odmienny obraz ustroju Rugii, w szczególności zaś — mimo określenia państwa Ranów jako państwa teokratycznego — nie docenił znaczenia kapłanów. Widzi on w nich wybieranych funkcjonariuszy wiecu, mających wprawdzie wpływ na jego opinie, ale jednak podporządkowanych wiecowi. Sąd ten opiera się na opowieści Helmolda, według której kapłan Świętowita chcąc ukarać księdza chrześcijańskiego za odprawianie nabożeństw zwołał wiec i na nim zażądał odpowiedniej uchwały⁶⁷. Wachowski wzmian-

⁶¹ Saxo Gramm., lib. XIV c. 39 § 9: *Alia quoque fana compluribus in locis hoc numen habebat, que per supparis dignitatis ac minoris potencie flamines regebantur.*

⁶² Tak K. Wachowski, op. cit., s. 199 n.

⁶³ Na określenie różnego rodzaju kapłanów źródła używają zamiennie terminów: *flamen*, *pontifex*, *sacerdos*, *minister*. W. Bogusławski, op. cit., t. II, s. 832, wyraża przekonanie, że „mają [one] na celu wyrazić różnicę pomiędzy kapłanami“. Nasze obserwacje tego jednak nie potwierdziły.

⁶⁴ Saxo Gramm., lib. XIV c. 39 § 4.

⁶⁵ Saxo Gramm., lib. XIV c. 39 § 3-10.

⁶⁶ Saxo Gramm., lib. XIV c. 39 § 7.

⁶⁷ Helmold II 12: *Nec hoc latuit diu sacerdotem illum barbarum, et accersitis rege et populo nunciat, irrata vehementius numina, nec aliter posse placari nisi curore sacerdotis qui peregrinum inter eos sacrificium offerre presumpsisset.*

kę tę interpretuje jako dowód ograniczenia kompetencji kapłańskich i podległości kapłanów wiecowi⁶⁸. Naszym zdaniem przekaz Helmolda wskazuje na coś wręcz przeciwnego. Po pierwsze, świadczy on o tym, że wiec mógł być zwołany przez kapłanów. Po drugie, przebieg obrad potwierdza całkowicie przypuszczenie o podziale wiecu na rządzące koło możnych i akklamujący jego postanowienia lud. Kapłan występuje na nim jako przedstawiciel grupy rządzącej: obwieszcza ludowi „wołę bogów“, której oczywiście wiec może się tylko podporządkować. Trudno o lepszy przykład decydującego znaczenia grupy reprezentowanej przez kapłanów oraz marionetkowej roli zgromadzenia ogólnego.

Jeśli teraz zestawimy wiadomości dotyczące ustroju Związku Wieleckiego i Rugii, wystąpią daleko idące analogie między obydwojma państwami. Przypomnijmy je krótko:

1. Naczelną instytucją rządzącą jest wiec.

2. Wiec składa się z rady możnych, która ma głos decydujący, oraz ze zgromadzenia ludowego, którego rola ogranicza się do wysłuchiwanie i akklamowania ogłaszanych postanowień starszyzny.

3. Siedzibą starszyzny oraz miejscem odbywania wieców jest ośrodek kultowy, w którym znajduje się świątynia naczelnego bóstwa państwowego. Świątynia ta jest zarazem miejscem przechowywania skarbu państwowego i godeł wojskowych.

4. Obrady wiecu łączą się z ceremoniami kultowymi, w szczególności z wróżbami. Wróżba ma dać odpowiedź na pytanie, jaka jest wola bóstwa w sprawach stanowiących przedmiot obrad. Interpretatorami woli bóstwa są kapłani, którzy są jednocześnie wpływowymi członkami rady możnych.

Poza tymi cechami wspólnymi wieleckiej i rańskiej organizacji politycznej zauważamy też różnice ustrojowe, które można ująć w dwóch punktach:

1. Rańska organizacja kapłańska wydaje się bardziej rozbudowana niż analogiczna organizacja u Wioletów. Kompetencje kapłanów Arkony są szersze niż kompetencje ich kolegów z Radogoszczy.

2. W ustroju Rugii dają się zauważyć elementy monarchizmu, których u Wioletów — według zgodnych świadectw kronikarzy — zupełnie nie ma.

Obydwóch wskazanych powyżej różnic nie należy jednak traktować jako różnic tego samego gatunku. Pierwsza z nich jest ściśle różnicą ilościową. Co więcej, być może, tylko pozorną. Nasza wiedza o Wioletach opiera się na przekazach bardzo lakonicznych, podczas gdy odpowiednie relacje dotyczące Rugii są stosunkowo wielomówne. Po prostu więcej wiemy o kapłanach rańskich niż o wieleckich i ta względna obfitość szczegółów o Arkonie może wywołać złudzenie organizacji bardziej wydoskonalonej.

Jedynym więc istotnie nowym elementem w znanych nam opisach stosunków rańskich staje się osoba księcia czy też — jak chcą kronikarze — króla. Już Adamowi Bremeńskiemu szczegół ten wydawał się charakterystyczną cechą ustroju Ranów, gdyż zaznaczył, że wśród Słowian — to znaczy wśród Słowian nadbałtyckich — oni *solī habent regem*.

Wskazywaliśmy wyżej, że władza książęca była na Rugii silnie ograniczona. Saxo Grammaticus ze zdziwieniem podkreśla, że powaga kawałka

⁶⁸ K. Wachowski, op. cit., s. 204 n.

sukna będącego godłem religijnym usuwała w cień władzę książęcą⁶⁹. Helmold kilkakrotnie podkreśla, że *rex* ma u Ranów mniejsze znaczenie i cieszy się mniejszym poważaniem niż kapłani⁷⁰. Na wiecu w roku 1164, o którym kronikarz duński ma dobre informacje, ponieważ był na nim obecny biskup Absalon ze swoją świtą, ksiązę rański odgrywał rolę — jak słusznie zauważa Wachowski — tylko „tłumacza woli wiecu wobec cudzoziemskiego posła“⁷¹. Absalon pertraktował nie z księciem lecz z wiecem. Nie widzimy też, by kiedykolwiek ksiązę sam zawierał jakieś umowy polityczne, choć robi to na przykład kapłan⁷². W roku 1168 układ o poddaniu wyspy Duńczykom zawiera *omnis Rugie primatus* i ksiązę jest wówczas po prostu jednym spośród możliwych⁷³. Zwraca także uwagę fakt, że ksiązę nie przebywa w Arkonie. Jego grodem jest Karencja i tam gromadzi on wojsko na wojnę z Danią⁷⁴. Arkona, jak już była o tym mowa, ma własną stałą siłę zbrojną, zależną jednak nie od księcia lecz od kapłanów.

Książę rański był — jak z tego przeglądu wynika — kimś bardzo dalekim od pojęcia monarchy. Nie łatwo jest określić jego funkcje i zakres kompetencji. Wachowski przypuszcza, że miał on dowództwo nad rańskim pospolitym ruszeniem, a poza tym był kierownikiem wieców⁷⁵. To ostatnie wydaje się bardzo wątpliwe. Wiecem najwyraźniej kierowali kapłani. Jeżeli księciu czasem przypadła rola „tłumacza woli wiecu“, jak to było na wspomnianym wiecu z roku 1164, sprawiały to szczególne okoliczności, szczególny przedmiot obrad. Absalon żądał wówczas od Ranów posiłków wojskowych. Nic dziwnego, że w sprawie tej musiał wypowiedzieć się dowódca wojskowy. Poza tym rola jego na wiecu nie różniła się zapewne zbyt od roli innych możliwych. Rzeczywistą jego funkcją było tylko dowództwo wojskowe i to ograniczone właśnie do pospolitego ruszenia, gdyż stała załoga Arkony była wyjęta spod jego władzy.

Tak więc ów *rex* nie był monarchą, jakby sugerował tytuł nadawany mu przez kronikarzy, lecz tylko wysokim dostojnikiem i wykonawcą woli rządzącej oligarchii. Sam oczywiście też był jej członkiem, ustępował jednak w pojęciu ludu tym, którzy pozostawali w bezpośrednim kontakcie z bóstwem.

W wyniku powyższych rozważań inaczej należy sformułować różnice między ustrojem Związku Wieleckiego i Rugii. Nie była ona tak wielka, jak się to na pierwszy rzut oka wydawało. Przecież i u Wioletów istniało jednostkowe dowództwo na wojnie. Takiego wodza mieli Wioletowie w latach 962—966 w banicie saskim Wichmanie. Kilka lat wcześniej widzimy na czele Słowian połabskich, walczących w roku 955 z Niemcami, wodza Stoigniewa⁷⁶. W literaturze jest on uważany za księcia Obodrzy-

⁶⁹ Saxo Gramm., lib. XIV c. 39 § 15.

⁷⁰ Helmold I 36, II 12.

⁷¹ Saxo Gramm., lib. XIV c. 30 § 3. Por. K. Wachowski, op. cit., s. 195 i 205.

⁷² Helmold I 38: [*Rugiani*] *miseruntque flaminem suum, qui cum ipso [Heinrico] de pace componeret.*

⁷³ Saxo Gramm., lib. XIV c. 39 § 30.

⁷⁴ Saxo Gramm., lib. XIV c. 39 § 29-30.

⁷⁵ K. Wachowski, op. cit., s. 205.

⁷⁶ Widukind III 53.

ców⁷⁷, wątpimy jednak, czy słusznie. Wiele przemawia za tym, że Stoigniew był wodzem wieleckim⁷⁸.

Różnica między ustrojem Wioletów i Ranów sprowadza się więc do tego, że Wioletowie powoływali wodzów w razie konkretnej potrzeby, u Ranów natomiast widzimy już stały urząd wodza, który ma tendencję do przekształcania się w urząd dziedziczny. Po Ciesławie obejmuje go brat Jaromir, który zresztą w nowych warunkach, jakie wytworzył upadek kultu pogańskiego, organizacji kapłańskiej i Arkony, staje się już monarchą.

Wniosek nasz jest więc wręcz przeciwny wnioskowi Wachowskiego. Podczas gdy my widzimy w XI—XII-wiecznej Rugii powstawanie stałej godności wodza, który dopiero po roku 1168 przekształca się w monarchę, to Wachowski skłonny jest dopatrywać się w XII wieku szczątków silnej dawniej władzy monarszej, która nie wytrzymywała konkurencji wzrastających wpływów arcykapłana. Teza Wachowskiego poparta jest wprowadzie jednym tylko argumentem, nie można jednak przejść nad nim do porządku dziennego. Wachowski zwraca mianowicie uwagę, że o znikomym znaczeniu księcia na Rugii wiemy wyłącznie ze źródeł dwunastowiecznych, podczas gdy „Adam Bremeński prawie na sto lat przed upadkiem Arkony wiedział o istnieniu władzy książęcej u Ranów i ich gorliwości w czci bogów, lecz o potędze arcykapłana jeszcze nie wspomina“⁷⁹. Stąd logiczny — zdawałoby się — wniosek: w czasach Adama Ranowie mieli władzę książęcą a kapłani nie odgrywali jeszcze u nich wielkiej roli, zaś w sto lat później władza książęca została wyparta przez kapłańską.

Mimo pozornej poprawności wniosek ten nie jest uzasadniony. Wachowski wyciągnął go w oparciu o tezę o istnieniu na Rugii jednostkowej władzy arcykapłana, niby jakiegoś papieża pogaństwa, oraz o milczące założenie, że relacja Adama jest równoważna relacjom Helmolda i Saxo Gramatyka. Wyżej staraliśmy się wykazać, że owych „arcykapłanów“, czyli po prostu kapłanów Świętowita, musiało być więcej. Dogłądanie skarbu, przyjmowanie wpłacanych danin i podatków, dowództwo nad trzystuosobową załogą grodu oraz pasanie i pielęgnowanie świętego konia, co — jak mówią źródła — było osobistym obowiązkiem „arcykapłana“⁸⁰, przekraczało najwyraźniej fizyczne możliwości jednostki. Również druga przesłanka — traktowanie relacji Adama na równi z relacjami Helmolda i Saxo — jest fałszywa. Dwaj ostatni kronikarze dają zarówno opis stosunków panujących na Rugii, jak i opowiadają o wypadkach, które pozwalają nam poznać społeczeństwo rańskie. Adam natomiast nie ma zamiaru czynić ani jednego ani drugiego. Jego krótka wzmianka o Rugii znajduje się w geograficznej części kroniki. Określa ona położenie wyspy Ranów, a ponieważ tu po raz pierwszy o tym ludzie wspomina, przeto dodaje jed-

⁷⁷ Jest to *communis opinio* literatury. Jednakże A. Pawiński, *Połabskije Stawianie*, Petersburg 1871, s. 81, uważa Stoigniewa, tak zresztą jak i Nakona, za Wioletów. Sprawę Nakona rozstrzyga relacja Ibrahima, roli Stoigniewa natomiast literatura nie wyjaśniła naszym zdaniem w sposób ostateczny. Por. wątpliwości K. Wachowskiego, op. cit., s. 124.

⁷⁸ Dokładniej o tym w pracy *Walka o jedynowładztwo na Pomorzu Zachodnim w XII w.* (maszynopis).

⁷⁹ K. Wachowski, op. cit., s. 206.

⁸⁰ Saxo Gram., lib. XIV c. 39 § 9: *Hunc soli sacerdoti pascendi insidendique ius erat.*

nozdaniową wzmiankę o jego znaczeniu wśród Słowian, które stara się wytłumaczyć przywiązaniem Ranów do kultu pogańskiego⁸¹. Później uzupełnia te wiadomości w *scholii* podając nazwę wyspy, którą w tekście głównym pominął, określając w inny nieco sposób jej położenie, a wreszcie zwracając uwagę na fakt, że jedynie Ranowie mają króla⁸². Całość stanowi zatem zwięzłą notatkę geograficzną, przy której okazji autor informuje również o tym, co wyróżnia wzmiankowany lud spośród sąsiednich.

Tak rozumiejąc zadanie, jakie sobie stawiał Adam, nie będziemy się dziwić, że nie miał powodu, by opisywać rańską organizację kultową, która — jak wykazaliśmy — nie różniła się w niczym istotnym od analogicznej organizacji u Wioletów. Podkreślił natomiast ten jedyny szczegół, który odróżniał Ranów od Wioletów. Nie dowodzi to żadną miarą, by władza i znaczenie owego „króla“ były w czasach Adama większe niż w czasach Saxo i Helmolda. Konstrukcja Wachowskiego traci tym samym podstawę źródłową.

III

Przejdziemy z kolei do rozpatrzenia ustroju Związku Pomorskiego. Dysponujemy tu innego rodzaju materiałem źródłowym. Po pierwsze pochodzi on — mamy na myśli żywoty Ottona Bamburgskiego — z czasów rozkładu tego tworu politycznego. Po drugie — obrazuje on życie polityczne na Pomorzu w okresie przynajmniej częściowego pokoju. Po trzecie wreszcie jest on znacznie obfitszy niż ten, jaki mieliśmy do rozporządzenia przy rozpatrywaniu ustroju Związku Wieleckiego i Rugii, informuje nie tylko o zarządzie centralnym, ale również o lokalnych instytucjach. Analizowane dane mówią właściwie o ostatniej godzinie istnienia Związku Pomorskiego, chwyta więc dzięki temu niewątpliwie późniejszy etap rozwojowy państwa niż w poprzednio rozpatrywanych wypadkach.

Żywoty Ottona ukazują nam instytucje polityczne w różnych miejscowościach Pomorza. Nie można ich wszystkich traktować równorzędnie. W większości wypadków będą to instytucje lokalne, my zaś poszukujemy władz naczelnych Związku Pomorskiego. Będą się one skupiać w grodzie naczelnym Związku. Jako taki mamy poświadczony Szczecin⁸³. Mimo wszelkich podobieństw instytucje np. Wolina podlegają władzy instytucji szczecińskich. Charakter tych ostatnich jako władz naczelnych Związku poświadczają sami wolinianie⁸⁴.

Według zgodnych relacji żywociarzy ważne sprawy państwowe, jak np. sprawa ustosunkowania się do żądań Krzywoustego, powzięcie środków zaradczych przeciw panującej zarazie, sprawa chrystianizacji itp. były omawiane i dyskutowane na ogólnym wiecu, na którym zjawiali się nie tylko mieszkańcy Szczecina, lecz również ludność dalszych okolic.

⁸¹ Adam Brem. IV 18.

⁸² Tamże, scholia 121 (117).

⁸³ Mon. Priefl.: ... *totius provinciae metropolis* ...

⁸⁴ Ebo, II 11, podaje słowa Wolinian: ... *antiquam patrum et maiorum nostrorum legem sine consensu primatum, quos in hac Stetinensi nostra metropoli reveremur, infringere non presumpsimus*, Por. także Herbold II 25.

Uchwała wiecu miała w zasadzie moc obowiązującą, przy czym — podobnie jak u Wioletów — musiała ona zapaść jednomyślnie⁸⁵.

Jednomyślność wiecu szczecińskiego była funkcją jednomyślności rady możnych. Gdy w jej łonie panowała różnica zdań, wówczas do żadnych uchwał nie dochodziło. Decyzja rady była natomiast zawsze bez sprzeciwu akklamowana przez lud. Przykład tego mamy w czasie bytności Ottona w Szczecinie w roku 1127. Dopóki starszyzna zajmowała stanowisko niezdecydowane, póty lud na wiecu występował wrogo przeciw misjonarzom. Gdy jednak niedługo potem możni postanowili znieść kult pogański i uznać chrześcijaństwo za religię państwową, lud poddał się tej decyzji bez dyskusji⁸⁶.

Radę możnych, której istnienie u Wioletów i na Rugii stwierdziliśmy w drodze rozumowania pośredniego, na Pomorzu poznajemy bezpośrednio ze źródeł. Rada zbierała się w przeddzień ogólnego wiecu, by wystąpić na nim już z gotowymi wnioskami⁸⁷. Ona prowadziła bieżącą politykę, pertraktowała z obcymi posłami, odwołując się do decyzji wiecu tylko w sprawach zasadniczej wagi.

Chociaż poznajemy Szczecin w okresie jego odstępowania od dawnej religii i przyjmowania chrześcijaństwa, to przecież powiązanie życia publicznego z kultem pogańskim występuje w źródłach dostatecznie wyraźnie. Sam Szczecin był ośrodkiem kultowym, podobnie jak Radogoszcz czy Arkona. W mieście znajdowały się cztery świątynie. Różniły się one między sobą znaczeniem. Główną świątynią była ta, w której stał posąg naczelnego boga — Trygława. Świątynia ta pełniła zarazem rolę arsenału — przechowywano w niej miecze, noże, rogi wojenne i w ogóle broń zdobytą na wrogach — oraz skarbca. Trygławowi przypadała prawnie określona część łupów wojennych. Rada możnych obradowała w świątyni. Czulią się ona jej gospodarzem, skoro tu także możni szczecińscy wyprawiali uczty⁸⁸.

Wnioski przedkładane ludowi do zatwierdzenia na wiecu były przedstawiane często jako wola boża. Toteż przed wiecem odbywano wróżby. We wróżbach główną rolę odgrywał — jak u innych Słowian nadbałtyckich — święty koń, który pozostawał pod wyłączną opieką jednego z kapłanów⁸⁹. Na jednym z opisanych przez żywociarzy wieców kapłani interpretowali panującą właśnie w Szczecinie zarazę jako przejaw gniewu bogów i w ten sposób spowodowali uchwałę o przywróceniu kultu pogańskiego, zaniedbywanego po pierwszej misji Ottona⁹⁰. Występowanie kapłanów w roli inscenizatorów wiecu i tłumaczy woli bogów daje się na Pomorzu odczytać nie mniej wyraźnie niż w sąsiednich krajach.

⁸⁵ Ebo III 16: *Principes ergo, relictis in domo sacerdotibus, egressi, unanimiter fide Christi, abdicatis ydolatrie sordibus, receperunt.* Herbord II 34: ... *ante universalem populi consensum* ... Także Ebo III 6, Herbord III 3, 20 (*omnes communiter cedunt*). Na temat zastrzeżeń O. Balzera, *O kształtach państw*, s. 108 n, przeciw takiej interpretacji, patrz niżej, s. 26. Luki w materiale źródłowym pomorskim wypełniamy zresztą — zgodnie z naszym założeniem wstępnym — materiałem dotyczącym Wioletów.

⁸⁶ Ebo III 16, Herbord III 20.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Herbord II 32.

⁸⁹ Herbord II 33.

⁹⁰ Mon. Priefl. III 5, Ebo III 1, Herbord III 16.

Odmienne jednakże przedstawiają źródła przebieg tych obrad wiecu, które były poświęcone sprawie stosunku do misji Ottona. Nie widać w nich kierowniczej roli kapłanów; przeciw niej świadczyłby zresztą fakt, że efektem obrad była w końcu zgoda na przyjęcie chrześcijaństwa. Wydaje nam się jednak, że sytuacja nie przedstawiała się bynajmniej tak prosto, jak ją przedstawiają żywociarze, i że także wniosek Wachowskiego, jakoby kapłani stali poza radą możnych i nie mieli wobec niej większego znaczenia⁹¹, jest przedczesny.

Przypatrzmy się bliżej tym zgromadzeniom wiecowym, na których waży się sprawy kultowe. Pierwsze z nich odbywa się w roku 1124, w czasie pierwszej bytności Ottona w Szczecinie⁹². Wiec stoi wówczas wobec ultimatum Krzywoustego. Gdyby nie ono, sprawa zgody na działalność misyjną Ottona w ogóle nie byłaby rozpatrywana. Wszak już przedtem rada możnych kategorycznie zgody tej odmówiła, nie widząc wcale potrzeby odwoływania się w tak oczywistej sprawie do ludu⁹³. Po liście księcia polskiego sytuacja jednak się zmieniła. Przedmiotem obrad staje się nie tyle zagadnienie stosunku do chrześcijaństwa, ile kwestia, czy można ważyć się na wojnę z Bolesławem. Obrady toczyły się długo, sprawę dyskutowano⁹⁴. Widać, że osiągnięcie jednomyślności wśród członków rady możnych nie było łatwe. Tymi, którym ciężko było przyjąć postawione warunki mimo słabych perspektyw sukcesu w jednoczesnej wojnie z Bolesławem i Warcisławem, byli najpewniej właśnie kapłani. Zwyciężył w końcu realizm polityczny. Ale — mimo efektownych opisów żywociarzy — podjęta zgoda na przyjęcie chrześcijaństwa była oczywiście tylko formalna. Nie oznaczała ona zapewne w praktyce niczego więcej niż tolerancję wobec nowej religii. Świadectwu Herborda — najmniej zresztą pewnego z żywociarzy — o zgodzie na całkowite porzucenie pogaństwa i zburzenie świątyń⁹⁵ — nie można dać wiary, skoro w następnych latach widzimy nadal działających kapłanów i skoro Otto dopiero w czasie drugiej misji osiąga jakieś realne sukcesy. Być może zresztą, że przyrzekano księciu polskiemu i biskupowi więcej, niż zamierzano dotrzymać. Kontrola wypełnienia przyjętych zobowiązań nie była przecież łatwa, misja miała niedługo opuścić Pomorze, a chodziło na razie o odwleczenie grożącego konfliktu do momentu, kiedy szanse powodzenia byłyby może lepsze. Toteż wynik wiecu w roku 1124 nie świadczy ani o przeżyciu się kultu pogańskiego, ani o słabości kapłanów. W kilkanaście lat później analogicznie przecież postąpi Rugia, ta twierdza pogaństwa. Gdy w roku 1136 Duńczycy zdobyli Arkonę, Ranowie przyjęli wszystkie dyktowane im warunki, między innymi przyjęcie chrześcijaństwa. Ledwo jednak flota duńska odplynęła, pozostawionych duchownych chrześcijańskich wypędzono i kult Świętowita kwitł, jak dotąd⁹⁶.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa podczas powtórnej bytności Ottona w Szczecinie, w roku 1127. Żądano teraz ze strony chrześcijańskiej już nie tolerancji dla chrześcijaństwa i deklaratywnych przyrzeczeń, lecz

⁹¹ K. Wachowski, op. cit., s. 231 n.

⁹² Mon. Priefl. II 10, Ebo II 8, Herbord II 30-31.

⁹³ Herbord II 26.

⁹⁴ Mon. Priefl., loc. cit.

⁹⁵ Herbord II 31.

⁹⁶ Saxo Grammm., lib. XIV c. 1 § 6-7.

rzeczywistej likwidacji kultu pogańskiego. Początkowo wiec z oburzeniem zareagował na te żądania. Ottonowi groziła podobno nawet utrata życia⁹⁷. Działo się tak dlatego, że lud pozostawał w dalszym ciągu pod wpływem kapłanów. Wśród możliwych jednak doszło do rozłamu. Część z nich, jak wymieniani przez żywociarzy Wyszak i Domasław, popierała nowy kult⁹⁸. Wskutek braku jednomyślności w radzie możliwych wiec rozszedł się więc ostatecznie bez podjęcia postanowień. Rada obradowała jednak dalej. Kroniki misji informują o dwóch kolejnych jej zebraniach. W pierwszym z nich uczestniczyli kapłani, co dowodzi, że byli członkami rady. Ich nieprzejednana postawa znów uniemożliwiła podjęcie jakichkolwiek uchwał. Wówczas nastąpiło coś w rodzaju zamachu stanu. Stronnicy porozumienia z Warcisławem i, co się z tym łączyło, chrześcijaństwa, odbyli drugie zebranie, już bez kapłanów. Na nim zapadła jednoznaczna decyzja likwidacji kultu pogańskiego oraz wypędzenia kapłanów⁹⁹.

Z rozpatrzonych powyżej wydarzeń wynika, że upadek ustroju przedmonarchicznego u Pomorzan i ich sąsiadów był przygotowany przez walkę dwóch stronnictw, na jakie podzielili się możni tych krajów.

Pozostaje do rozpatrzenia stosunek księcia do Związku Pomorskiego. Stosunek ten w okresie obydwu misji Ottona Bamberskiego jest zasadniczo różny i należy to uwzględnić przy szeregowaniu danych żywociarzy. W roku 1124 Warcisław pełni jeszcze określoną funkcję w aparacie państwowym tego tworu politycznego, którego stolicą jest Szczecin. W roku 1127 natomiast jest już z nim w otwartej wojnie¹⁰⁰. Toteż nie można wszystkich wskazówek dotyczących stosunków z okresu drugiej misji odnosić do okresu wcześniejszego. Główną zatem podstawą źródłową przedstawienia roli księcia w Związku Pomorskim muszą być opisy pierwszej misji.

Spośród funkcji, które we wczesnym średniowieczu zazwyczaj spełnia monarcha, wyraźnie poświadczona na Pomorzu jest tylko funkcja dowódcy wojskowego. Warcisław ukazuje się stale na czele siły zbrojnej i to znacznie przekraczającej wielkością rozmiary drużyny przeciętnego możnego pana¹⁰¹. Nie wydaje się natomiast, by do Warcisława należało kierownictwo polityką zagraniczną państwa, by był on uprawniony do podejmowania kroków wojennych lub do zawierania pokoju mocą własnej decyzji. Układy z Bolesławem Krzywoustym prowadzi w roku 1124 szczecińska rada możliwych, w której obradach Warcisław w ogóle nie bierze udziału¹⁰².

Zupełnie inaczej prowadzone były pertraktacje Szczecina z Krzywoustym w roku 1127. Wówczas na czele poselstwa pomorskiego stał Warcisław, a samo poselstwo zostało wyprawione z siedziby księcia w Uzna-

⁹⁷ Herbord III 17-18.

⁹⁸ Herbord III 15: *civis quidam nobilis ... Witscacus nomine in conventu populi ... regnum Dei et fidem praedicare non desistit ...* Por. także Ebo III 16. O chrzcie Domasława: Ebo II 9.

⁹⁹ Ebo III 15, Herbord III 20.

¹⁰⁰ Ebo III 20, 23; Herbord III 24.

¹⁰¹ Warcisław spotkał biskupa otoczony drużyną z 500 jeźdźców, Herbord II 11, czy 300 jeźdźców, Mon. Priefl. II 3. Tymczasem do rzadkości należeli na Pomorzu możni dysponujący drużynami z 30 jeźdźców, Herbord II 23.

¹⁰² Herbord II 26-30.

miu¹⁰³. Działo się to jednak w istotnie już zmienionej sytuacji politycznej. Porozumienie z roku 1124 zerwali moiżni szczecińscy, których decyzji przeciwstawił się właśnie Warcisław. Wywołało to przede wszystkim wojnę między Szczecinem i Warcisławem. Dopiero później wieść o wypadkach szczecińskich dotarła do Polski i spowodowała interwencję Krzywoustego. Książę polski występował tu przeciw wiarołomnym władzom Szczecina, stając tym samym faktycznie po stronie Warcisława. W tych warunkach żądanie Bolesława, by pertraktacje w imieniu Pomorzian prowadził Warcisław¹⁰⁴, ma zupełnie wyraźną intencję. Jest ono podkreśleniem, że tylko księcia uznaje Krzywousty za legalnego przedstawiciela Pomorza, że zatem jedyną drogą do pokoju z Polską jest dla Szczecinian porozumienie się z Warcisławem, które istotnie niebawem nastąpiło.

Wydaje się więc, że funkcje księcia na Pomorzu Zachodnim były aż do roku 1124 — podobnie, jak to widzieliśmy na Rugii — funkcjami dowódcy wojskowego. Nie jest to zresztą jedyna analogia między pozycją księcia pomorskiego i księcia rańskiego. Jak ten ostatni nie przebywał w stołecznej Arkonie, tak i Warcisław nie zjawia się w Szczecinie. Nie wprowadza tam na przykład misjonarzy. Nasuwa się przypuszczenie, że nie miał on w ogóle prawa wstępu na czele siły zbrojnej do tego miasta. Jeśli wiarogodna jest informacja żywociarza — najgorzej zresztą z trójki poinformowanego — jakoby książę miał swe dwory, *palacium*, w poszczególnych miastach pomorskich¹⁰⁵, to Szczecin stanowił tu chyba wyjątek. Ale i tam, gdzie taki dwór książęcy istniał, jak np. w Wolinie, musiał być pozbawiony stałej ochrony zbrojnej, skoro napaść nań nie sprawiała tłumowi trudności¹⁰⁶.

Wątpliwą też wydaje się dziedziczność godności książęcej. O przodkach Warcisława nic nie wiemy. Oczywiście, milczenie źródeł na ten temat nie jest jeszcze dowodem przeciw istnieniu dziedziczności. Do sceptycyzmu uprawnia jednak stan późniejszy. Po śmierci Warcisława nie obejmuje tronu żaden z jego synów lecz brat, Racibor. Nie jest on tylko regentem, gdyż pozostaje na stanowisku także po osiągnięciu pełnoletności przez Warcisławiców. Nie jest też uzurpatorem, bo nie tylko brak jest śladu konfliktu między nim a dorosłymi już bratankami, ale przeciwnie, ci ostatni uznają w pełni legalny charakter władzy stryja. Po śmierci Racibora rozpoczynają panowanie obydwaj jego bratankowie z całkowitym pominięciem jego własnych synów. Dopiero od roku 1187 ustala się dziedziczenie tronu przez synów po ojcu¹⁰⁷. Warto też zwrócić uwagę, że członkom dynastii nie przysługiwał na Pomorzu żaden tytuł. Nie noszą tytułu książęcego krewni księcia Świętoborzyce, a honorowanie w dokumentach Warcisława Świętoborzyca jest uzasadnione jego wysokimi funkcjami państwowymi, nie zaś pochodzeniem. Nie noszą tytułu książęcego również synowie Racibora, którzy przy tym bywają stawiani w hierarchii

¹⁰³ E b o III 13.

¹⁰⁴ Tamże: *Si — inquit — humiliatus Pomeranorum dux per semetipsum michi occurrere et veniam deprecari voluerit, faciam secundum verbum tuum.*

¹⁰⁵ Mon. Priefl. II 5, Ebo II 7, Herbord II 24 — o Wolinie. O dworze książęcym w Szczecinie tylko Herbord II 26.

¹⁰⁶ Por. Herbord II 24.

¹⁰⁷ Dane dotyczące książąt pomorskich zestawia M. Wehrmann, *Genealogie des pommerschen Herzogshauses*, Szczecin 1937.

społecznej dopiero za urzędnikami księcia¹⁰⁸. Jeżeli tajemniczy *Odolauus de Liuticia* był rzeczywiście synem Kazimierza I, to fakt, że i on występuje w dokumencie bez tytułu¹⁰⁹, służyłby jako jeszcze jeden dowód, że tytuł książęcy nie był dziedziczny. Skoro jednak z takim trudem wytworzyła się dziedziczność tronu i pojęcie dynastii pod koniec XII wieku, to dla początku tego stulecia najwłaściwiej będzie przyjąć wybieralność wódza - księcia. Być może, że już wtedy krąg kandydatów był zacieśniony do jednego lub kilku najpotężniejszych rodów feudalnych, ograniczenie takie nie jest jednakże równoznaczne z wykształceniem się zasady dziedziczności.

Okres misji jest okresem przekształcenia się instytucji księcia - wódza w instytucję księcia - monarchy. Dzieje się to wśród walki. Historycy Pomorza Zachodniego już dawniej zauważyli niejednolity stosunek księcia do poszczególnych ziem tego kraju¹¹⁰. Za Odrą książę panuje, w miastach - stolicach ziem rezydują jego urzędnicy — *praefecti*¹¹¹. Inaczej natomiast jest we wschodniej części państwa. Tutaj pozycja księcia była o wiele słabsza. Wyjątkiem wydawałby się Kamień, nie należy jednak zapominać, że gród ten poznajemy w chwili, gdy przebywa w nim siła zbrojna Warcisława. Zdecydowanie utrzymują się stare stosunki w Szczecinie i Wolinie, gdzie książę w ogóle nie odgrywa żadnej roli, a gdy próbuje wolę swą narzucić, spotyka się ze zbrojnym oporem.

Linia podziału między stronnikami Warcisława a obrońcami dawnego ustroju nie jest jednak tylko linią geograficzną. W samym centrum obozu konserwatywnego, w Szczecinie, toczyła się również walka. Widownią jej była właśnie rada możnych. Znamy w niej potężnego feudała, Domaśława, który był blisko związany z księciem, należał do filarów jego stronnictwa¹¹². Chrześcijańskie sympatie drugiego feudała szczecińskiego, z którym zapoznają nas żywociarze, Wyszaka¹¹³, wskazują, że chyba i ten stał po stronie księcia. Te nastroje brały górę wśród możnych, skoro ostatecznie zwolennicy Warcisława i chrześcijaństwa zwyciężyli w radzie, co prawda nie bez pomocy z zewnątrz.

Walka stronnictwa starego porządku z grupą feudałów popierającą dążenia księcia do ustalenia władzy monarchicznej nie jest zjawiskiem obserwowanym przez nas tylko na Pomorzu. Coś podobnego obserwujemy w r. 1168 na Rugii. Zgromadzeni w Karencji feudałowie rańscy z księciem na czele przyglądali się niemal biernie zmaganiom obrońców Arkony z najeźdźcą duńskim. Dwuznaczną rolę w wojnie odegrał przysłany Arkonie z odsieczą Grąża, do którego Duńczycy odnieśli się łaskawie i który natychmiast po upadku Arkony wystąpił jako pośrednik między zwycięzcami a Karencją. Trudno oprzeć się wrażeniu, że między Arkoną

¹⁰⁸ CPD 37: *Szpenthepolc filius ducis Ratheberni*, przed którym wymieniono 12 imion urzędników i rycerzy. Panowanie hipotetycznych Raciborzyców nawet w części kraju jest bardzo wątpliwe; neguje je najnowsza praca genealogiczna: A. Hofmeister, *Genealogische Untersuchungen zur Geschichte des pommerschen Herzogshauses*, Greifswald 1938, s. 48.

¹⁰⁹ CPD 65 oraz uwaga na s. 852.

¹¹⁰ K. Wachowski, op. cit., 249 nn.

¹¹¹ Herbord III 3: ... *dux terrae Wortizlaus ... baronibus et capitaneis totius provinciae ac praefectis civitatum ... conventum indixit ...*

¹¹² Ebo II 9.

¹¹³ Por. przypis 98.

a księciem istniała rywalizacja i że ten ostatni wykorzystał najazd duński dla obalenia dotychczasowego systemu rządów i ustanowienia monarchii¹¹⁴.

Analogiczna była polityka Warcisława na Pomorzu. Popierany przez możnych i wpływowych feudałów przede wszystkim w prowincjach zaodrzańskich, ale także w Szczecinie, dążył on do przekształcenia państwa oligarchicznego, w którym był tylko dostojnikiem wojskowym, w monarchię. Nie czuł się jednak dość silny, by ważyć się na dokonanie przewrotu w normalnych warunkach. Partia starego porządku miała przewagę jeszcze w roku 1127 i wojna z nią okazała się uciążliwa dla księcia. Toteż porozumiał się on z potężnymi sąsiadami — najpierw z Krzywostym, a potem także z Lotarem — by groźbą sprowadzenia obcych wojsk przeciągnąć na swoją stronę wahające się elementy i zmusić przeciwników do kapitulacji.

Zestawiając wiadomości o ustroju Związku Wieleckiego, Rugii i Pomorza otrzymujemy zatem następujący szkic przemian ustrojowych w państwach północno-zachodniej Słowiańszczyzny:

Pierwotną formą państwa wczesnofeudalnego były rządy oligarchii możnych narzucającej swą wolę wiecowi ludowemu. Organami podporządkowanymi radzie możnych byli kapłani oraz wódz. Istotną cechą dalszej ewolucji ustrojowej jest stopniowy wzrost roli wodza, którego godność z czasowej staje się stałą, a następnie z elekcyjnej — dziedziczną. W końcowej fazie tej ewolucji dochodzi do otwartej rywalizacji między wodzem a rządzącą oligarchią. Rywalizacja ta doprowadza albo do upadku państwa, jak to się stało ze Związkiem Wieleckim, albo też do zwycięstwa stronictwa monarchicznego i, w konsekwencji, do zmiany formy państwowej, tj. do ustanowienia monarchii wczesnofeudalnej, jak na Rugii i na Pomorzu Zachodnim¹¹⁵.

IV

Rozwój państwa obodrzyckiego na pozór nie pokrywa się z wyżej wyłożonym schematem. Pamiętać jednak musimy, że stosunki w poszczególnych krajach Słowiańszczyzny północno-zachodniej poznajemy z różnego typu źródeł, co często sugeruje istnienie różnic tam, gdzie ich w rzeczywistości nie było. O Obodrzycach informują nas co pewien czas roczniki i kroniki niemieckie, które ograniczają się do wiadomości o walkach ze Słowianami. Nie wiele więcej przynoszą stosunkowo najobszerniejsze relacje Helmolda.

Wyżej już zwracaliśmy uwagę, że w świetle tego typu materiału źródłowego urasta do wielkiego znaczenia rola wodza - księcia. W warunkach wojennych on niewątpliwie przykuwa uwagę kronikarza strony przeciwnej, którego nie interesują inne organa państwowe jako nie wypełniające funkcji wojskowych. Toteż zawodne są bardzo próby rekon-

¹¹⁴ S a x o G r a m m., lib. XIV c. 39 § 29-35-6.

¹¹⁵ Drogę od wieloosobowych organów władzy naczelnej do monarchii zaobserwował słusznie O. B a l z e r, *O kształtach państw*, s. 44-45. Nie dostrzegali on jednak feudalnego charakteru owych „republikańskich“ ustrojów poprzedzających monarchię, co wytyka M. S c z a n i e c k i, *Główne linie rozwoju*, s. 60. Krytykując błędy Balzera przekreśla jednak Sczaniecki i jego osiągnięcia.

strukcji ustroju państwa na podstawie takich tylko źródeł. Stąd wypada ustosunkować się sceptycznie do istnienia u Obodryców owej „monarchii wojskowej“, o której mówi Wachowski¹¹⁶ i raczej sprawdzić, czy w skąpych relacjach źródeł nie odnajdziemy śladów podobnych instytucji państwowych, jakie widzieliśmy u Wioletów, Ranów czy na Pomorzu.

Wiec ludowy znamy u Obodryców począwszy od IX wieku. Zdaniem Wachowskiego „nie miał on tej powagi, co u Wioletów“¹¹⁷, nie widzimy jednak żadnych argumentów popierających to mniemanie. Skrępowanie inicjatywy tej instytucji w momencie, gdy ją poznajemy¹¹⁸, tłumaczy się dostatecznie faktyczną zależnością kraju od Franków. Ograniczenie suwerenności tego państwa powtarzać się będzie i później. Tym ciekawsze jest dla nas funkcjonowanie państwa w okresach jego samodzielności lub walki o nią.

A właśnie w takich sytuacjach rola wiecu obodrzyckiego występuje bardzo wyraźnie nawet w czasach późniejszych, lepiej oświetlonych źródłami, a mianowicie w XI i XII wieku. W roku 1066, po śmierci Gotzalka, wiec wybiera nowego księcia. Nie jest to wyłącznie formalna elekcja potwierdzająca: na wiecu ważą się losy kilku kandydatów¹¹⁹. Gdy w przeszło pół wieku później Lotar z Supplinburga narzuca Obodrycom jako władcę Kanuta Lawarda, to i wtedy zwyczajowe formy elekcji przez wiec zostają zachowane¹²⁰. Przedtem jeszcze wiec potrafi wystąpić przeciw Henrykowi Gotszalkowicowi i wybrać innego księcia¹²¹.

Trzeba lojalnie przyznać, że dostrzega to i Wachowski. Stwierdza on, że „wiec ludowy odzyskiwał dawne stanowisko podczas powstań przeciw zaprzędanym Sasom wielkim książętom“¹²². Zwróćmy uwagę jednak na sprzeczność między powyższą tezą a teorią „monarchii wojskowej“ i nikłej roli wiecu u Obodryców. Związek między próbami zrzucenia zwierzchnictwa saskiego a odradzaniem się roli wiecu nie wskazuje na rodzimość formy „monarchii wojskowej“. Powstania obodrzyckie kierowały się bowiem nie tylko przeciw tym lub owym osobom usposobionym przychylnie wobec Sasów, ale również przeciw instytucjom ustrojowym

¹¹⁶ K. Wachowski, op. cit., s. 259.

¹¹⁷ Tamże, s. 108.

¹¹⁸ K. Wachowski, loc. cit., stwierdza, że wiec w IX wieku nie działał z własnej inicjatywy, powołując na dowód *Annales Einhardi* s. 171, gdzie informacja o sądzie-wiecu nad Czedrogiem odbyłym na polecenie cesarza Ludwika W związku z tym warto przytoczyć opinię O. Balzera, *O kształtach państw*, s. 139: „wola cesarska występuje tylko jako czynnik zewnętrzny, faktyczny, politycznie zresztą niewątpliwie bardzo ważki; o ile jednak chodzi o stronę prawną, rozstrzygający wpływ w sprawach następstwa odnieść tu trzeba będzie jedynie do pewnych czynników miejscowych“.

¹¹⁹ Helmold I 25.

¹²⁰ *Vita altera Kanuti ducis*, lectio 4. MGH SS t. XXIX s. 13. [Dux] principibus et plebe cum honore suscipitur, cum reverencia tractatur et cum communi assensu eius dominio Sclavia committitur...

¹²¹ Helmold I 34: *Audientes igitur universi Sclavorum populi, hii videlicet qui habitant ad orientem et austrum, quod surrexisset inter eos princeps, qui dicat subiacendum christianis legibus et tributa principibus solvenda, vehementer indignati sunt, conveneruntque omnes una voluntate et eadem sententia, ut pugnarent adversus Heinrichum, et statuerunt in locum eius, qui erat cristicolis oppositus omni tempore.*

¹²² K. Wachowski, op. cit., s. 191.

narzucanym widocznie z zewnątrz. Powstania uciskanej narodowości przywracały godność naczelnego organu wszystkich Słowian północno-zachodnich — wiecu.

Marginesowe i nieliczne wzmianki o wiecu obodrzyckim nie pozwalają odtworzyć jego organizacji. Wystarczają jednak, by stwierdzić, że nie różniła się ona niczym szczególnym od organizacji wieców w sąsiednich państewkach słowiańskich. Informując o uchwałach wiecu kronikarze podkreślają, że zapadły one jednomyślnie¹²³. Oczywiście poszczególne wzmianki tego typu można traktować — jak chce Balzer — jako zwykłe stwierdzenie faktu, a niekoniecznie jako wskazówkę, że jednomyślność ta była wymagana¹²⁴. Na tle jednak całokształtu naszych wiadomości o wiecach w krajach połabskich to niemal każdorazowe podkreślanie w relacjach jednomyślności mamy prawo poczytywać za świadome zaznaczenie, że dane uchwały miały charakter całkowicie legalny.

Wyodrębnienie z ogólnego wiecu koła możnych poświadcza relacja o wyborze księciem Kanuta szlezwickiego. Odróżnia się w niej możnych od ludu i stwierdza się uznanie Kanuta „za wspólną zgodą“ obydwu członków wiecu^{124a}. Łatwo pojąć, że i tu, jak w innych znanych nam państwach słowiańskich, faktyczna decyzja należała do możnych. Każę to przyjąć nasze rozumienie stosunków feudalnych, wskazuje na to owa zasada jednomyślności, w innych warunkach zupełnie niepojęta, potwierdzają to i bezpośrednie źródła. Kiedy graf Adolf holztyński chciał doprowadzić do układu pokojowego z Obodrycami, pertraktował nie tylko z ówczesnym księciem, Niklotem, ale i z możnymi. Kronikarz podkreśla, że dary wręczone przez posłów Adolfa tym ostatnim zapewniły pomyślny przebieg i zakończenie rokowań¹²⁵. Obrazek ten może służyć za świadectwo skrupowania księcia decyzjami wiecu i kierowniczej na nim roli możnych.

W skąpych wzmiankach powyżej przytaczanych nie znajdujemy wyjaśnienia, czy i jaką rolę polityczną odgrywali u Obodryców, a w szczególności na wiecu obodrzyckim, kapłani. Milczenie źródeł nie może być w tym wypadku ani argumentem pozytywnym ani negatywnym ze względu na brak wzmianek dotyczących stosunków wewnętrznych u Obodryców. Cytowane wyżej przekazy nie stawiały sobie bynajmniej za cel informowania czytelnika o instytucjach politycznych Obodryców. Moglibyśmy z pewną racją odmówić znaczenia politycznego obodrzyckim kapłanom, gdyby źródła podawały o nich w ogóle jakieś wiadomości. Tymczasem milczą one tak o kapłanach, jak i o charakterze kultu pogańskiego. Nie może to nas dziwić ze względu na daleko już posunięte postępy chrystianizacji ziem obodrzyckich, które musiały przyćmić znajdujące się w odwrocie pogaństwo. Jest prawdopodobne, że kultowa organizacja pogaństwa obodrzyckiego była już w drugiej połowie XI wieku rozbita, że kapłani zostali — podobnie jak kilkadziesiąt lat później w Szczecinie — usunięci poza nawias życia politycznego. Przypuszczenie to potwierdzałyby czytelnicy w źródłach fakt opierania się obodrzyckich wystąpień pogańskich o obce — wieleckie lub rańskie — ośrodki kulto-

¹²³ Helmold I 34: *una voluntate. Vita altera Kanuti ducis, loc. cit.: cum communi assensu.*

¹²⁴ O. Balzer, *O kształtach państw*. s. 108 n.

^{124a} Zob. przypis 120.

¹²⁵ Helmold I. 57.

we¹²⁶. Działo się tak zapewne wskutek upadku ośrodków miejscowych. Nie to jest jednak dla nas w tej chwili najważniejsze. Dla porównania organizacji Obodryców i aparatu państwowego ich słowiańskich sąsiadów potrzebna jest nam wiadomość, jaką rolę polityczną odgrywali kapłani przed chrystianizacją kraju. Skoro nie dysponujemy dla tego okresu odpowiednimi źródłami, wydaje się rzeczą właściwą sięgnięcie po obraz stosunków późniejszych na peryferii kraju Obodryców, a mianowicie w Starogardzie węgryjskim, gdzie jeszcze w połowie XII wieku pogaństwo zachowało panującą pozycję.

Według Helmolda pod Starogardem znajdowała się święta zagroda boga Wagrów, Prowego, zarządzana przez kapłana. Kapłan ten musiał odgrywać poważną rolę w księstwie węgryjskim, skoro kronikarz zanotował jego imię na równi z imieniem księcia¹²⁷. Na terenie świętej zagrody prócz uroczystości ściśle kultowych odbywały się zgromadzenia ludu o charakterze świeckim. Kronikarz wspomina, że tu książę wspólnie z kapłanem Prowego odbywał sądy¹²⁸. Zważywszy, że władza sądownicza jest jednym z najgłówniejszych atrybutów władzy państwowej, trzeba stąd wnosić, że i tutaj urząd arcykapłański wykroczał kompetencjami poza sferę kultu, że był jedną z naczelnich funkcji politycznych, równorzędną lub niemal równorzędną funkcji książęcej.

A przecież mamy tu do czynienia już tylko z relikdami dawnego ustroju. Kraj Wagrów podlega już wtedy władztwu saskiemu, czyni w nim postępy kolonizacja niemiecka, pogaństwo — choć jeszcze przeważające — ustępuje z wolna miejsca chrześcijaństwu. W Starogardzie znajduje się kaplica chrześcijańska¹²⁹, na mszy bywa wprowadzie niewiele osób, ale jest między nimi książę Przybysław i zapewne inni możni¹³⁰, między nimi chyba ów potężny Cieszymir, który potem zaprasza biskupa w gościnę do swego domu¹³¹. Wysokie podatki płaci ludność Sasom¹³², tym samym zaś daniny na rzecz Prowego muszą maleć. To wszystko prowadzi do wniosku, że w relacji Helmolda odbijają się już tylko resztki znaczenia kapłaństwa. Jeśli jednak tak przedstawiał się schyłek rządów kapłaństwa, to trudno przypuszczać, by w okresie swej świetności odgrywało ono u Obodryców mniejszą rolę niż u pozostałych ludów tej części Słowiańszczyzny.

Stwierdzenie w państwie obodrzyckim tych samych instytucji, jakie widzieliśmy u Wieleatów, Ranów i Pomorzan, nie wystarcza jeszcze do stanowczego odrzucenia tezy o przeciwstawności ustroju obodrzyckiego w stosunku do wieleckiego czy rańskiego. Charakter tego ustroju określi

¹²⁶ Już Mściwój szuka w r. 983 oparcia w Radogoszczy, Helmold I 16. Powstaniem 1066 r. kieruje też gród Swarozycy; por. Adam Brem. II 51.

¹²⁷ H e l m o l d I 69: *Inde progrediens visitavit Aldenburg, ubi sedes quondam episcopalis fuerat, et receptus est a barbaris habitatoribus terre illius, quorum deus erat Prove. Porro nomen flaminis, qui preerat superstitioni eorum, erat Mike. Sed et princeps terre vocabatur Rochel, qui fuerat de semine Crutonis, ydololatra et pirata maximus.*

¹²⁸ H e l m o l d I 83.

¹²⁹ H e l m o l d I 82.

¹³⁰ Tamże: *Auditores nulli de Sclavis preter Pribizlaum et paucos admodum.*

¹³¹ H e l m o l d I 83.

¹³² Helmold, loc. cit.: *Ecce hoc anno nos, habitatores brevissimi anguli huius, has mille marcas duci persolvimus, porro comiti tot centenaria, et necdum vicimus, sed cotidie emungimur et premimur usque ad exinanitionem.*

rola księcia. Tam, gdzie „książę“ jest tylko jednym z dostojników, sprawującym funkcję dowódcy wojskowego, ale poza tym podporządkowanym kolegialnym organom władzy naczelnej, tam trudno mówić o monarchii. Gdzie jednak owe kolegialne organa istnieją wprawdzie, ale są już tylko uzupełnieniem — chociażby bardzo wpływowym — władzy jednostkowej, w której rękach skupia się już zwierzchność nad wszystkimi ważniejszymi składnikami aparatu państwowego, tam już mamy do czynienia z monarchią. Widzieliśmy, jak u Ranów i Pomorzan dokonywał się awans księcia - wodza na księcia - monarchę, czemu towarzyszyła nieodzowna degradacja roli wiecu. U Obodryców na przełomie XI i XII wieku spotkamy już monarchię. Obserwując ślady innych instytucji mamy prawo przypuszczać, że monarchia obodrzycka wytworzyła się drogą wyżej scharakteryzowanej ewolucji. Przypuszczenie to nabierze cech pewności dopiero wówczas, gdy będziemy mogli wykazać istnienie wcześniej okresu, w którym tzw. przez kronikarzy książęta nie posiadali jeszcze cech monarszych.

Z utartych w historiografii sądów zakwestionować da się przede wszystkim teza o dziedziczności „tronu“ obodrzyckiego. Jest to typowa teza aprioryczna. Konstruowane genealogie książąt obodrzyckich są wynikiem uprzedniego przekonania o ich dziedzicznym następstwie. W drugiej połowie X wieku znamy ze źródeł czterech książąt obodrzyckich: Nakona, Mściśława, Billuga i Mściwoja¹³³, nie licząc równolegle z nimi występujących książąt, którzy albo byli im podporządkowani, albo też występowali na peryferiach państwa obodrzyckiego. Z nich jedynie o Mściwoju twierdzi Helmold — źródło nie współczesne — że nastąpił po ojcu¹³⁴. O pokrewieństwie między pozostałymi z wymienionych źródła nie wspominają. W XI wieku znamy ośmiu książąt: Mściśława, Siedrzycha, Przybigniewa lub Utona, Uniedroga, Gniewosza, Racibora, Gotszalka, Kruta¹³⁵. Z nich Siedrzych i Przybigniew występują równolegle, podobnie Uniedróg i Gniewosz. O wzajemnym pokrewieństwie między nimi nic nie wiemy. Zwraca uwagę, że na dziesięć wymienionych imion tylko jedno powtarza się dwukrotnie. Nie spotkamy się z czymś podobnym w żadnej ze znanych w owym czasie dynastii. Wyraźne zaczątki dynastii obodrzyckiej widzimy dopiero w drugiej połowie XI stulecia: Gotszalk jest synem jednego ze swych poprzedników, Przybigniewa¹³⁶. Ale po Gotszalku nastąpi Kruto, przedstawiciel innej rodziny¹³⁷. W XII wieku można już stwierdzić dążenie do utrzymania godności książęcej w rodzinie Gotszalka. Udaje się objąć rządy jednemu z jego synów, Henrykowi¹³⁸, a po śmierci tego utrzymują się przez pewien czas przy władzy tegoż znów synowie, Świętopełk i Kanut¹³⁹. W latach następnych prócz

¹³³ H e l m o l d I 14—16. Co do książąt obodrzyckich X—XI wieku, ich kolejnego następstwa oraz imion, w literaturze przedmiotu spotykamy się z dużymi rozbieżnościami. Rezygnując w tej chwili z zadania rozwikłania tych zagadek, idziemy za ustaleniami K. W a c h o w s k i e g o, op. cit., s. 149—150.

¹³⁴ H e l m o l d I 14.

¹³⁵ K. W a c h o w s k i, op. cit., s. 153 nn.

¹³⁶ A d a m B r e m. II 66.

¹³⁷ H e l m o l d I 25: ... *statuerunt Crutonem in principatum, exclusis filiis Gotszalki...*

¹³⁸ H e l m o l d I 34.

¹³⁹ H e l m o l d I 48.

narzuconego Obodrzycom zzewnątrz Kanuta Lawarda¹⁴⁰ rywalizują z sobą przedstawiciele rodów Gotszalka i Kruta oraz nowa postać, Niklot, który ostatecznie stanie się założycielem dynastii obodrzyckiej — późniejszych książąt meklenburskich. Okres od połowy XI wieku, tzn. od pojawienia się Gotszalka, do lat trzydziestych XII wieku — utrwalenia się władzy Niklota — jest więc okresem walk o zatrzymanie godności książęcej w rękach jednej rodziny. Występuje przy tym nie jedna lecz kilka rodzin pretendujących do tej godności. Nie ma też mowy o prawie dziedzicznym: jeśli wspominają o nim obcy kronikarze¹⁴¹, to jest to jedynie odbicie ich pojęć. U Obodrzyców przez cały ten czas o powołaniu księcia decyduje elekcja przez wiec, obojętne, czy swobodna, czy wymuszona¹⁴². Właśnie wymuszanie przez zwycięzców elekcji najlepiej dowodzi, że tylko ona, a nie prawa dziedziczne były tu legalną legitymacją władzy. Do połowy XI wieku sytuacja jest niejasna, pojawiające się jednak wciąż nowe imiona książąt pozwalają przypuszczać, że są to wodzowie, może nawet niekoniecznie powoływani dożywotnio.

Sytuację komplikuje fakt, że walki o władzę w drugiej połowie XI wieku i początkach XII wieku łączą się z walką dwu orientacji: saskiej i antysaskiej. Rozumowanie nasze można więc poddać w wątpliwość proponując następującą konstrukcję: godność książęca u Obodrzyców jest już w XI wieku prawnie dziedziczna; ponieważ jednak prawowita dynastia, którą reprezentuje Gotszalk i jego potomkowie, ulega wpływom saskim, przeto stronnictwo przeciwne wysuwa konkurencyjną dynastię — najpierw Kruta, potem Niklota; zmienne koleje walki między dwoma stronnictwami są przyczyną tego, że przy władzy widzimy naprzemian przedstawicieli różnych dynastii; elekcja nie oznacza wyboru osoby, lecz tylko uznanie tej lub innej dynastii za prawowitą.

Wybór między tymi koncepcjami jest jednak możliwy przy pomocy powszechnie znanego, ale niedostatecznie wyzyskiwanego przekazu Żywota księcia Kanuta. Opowiada on, że królowi duńskiemu Nielsovi doniesiono, jakoby Kanut przyjął u Obodrzyców tytuł królewski. Na zarzut ten książę miał odpowiedzieć „Sławia nie miała króla. Mojej władzy powierzona nie nazywała mnie królem. Zwyczajowo bowiem dla określenia już to czyjejs godności, już to z uszanowania zwykła każdego nazywać kneziem tj. panem. To słowo Duńczycy, mylnie je tłumacząc, uważają za tytuł królewski“¹⁴³.

Tekst ten jest nadzwyczaj ważny. Wyjaśnia on, że:

1. Obodrzyci — a zapewne i inni ich pobratymcy — nie mieli jeszcze w początkach XII wieku wyrobionego terminu dla określenia godności monarszej.

2. Termin „kneź“ był tytułem honorowym nadawanym każdemu godnemu szacunku, a więc prawdopodobnie w ogóle możliwym feudałom.

3. „Książęca“ nazywano kneziem tak samo, jak wielu innych możliwych.

¹⁴⁰ Hel m o l d I 49.

¹⁴¹ Np. Hel m o l d I 25: .. *filiis Godescalci, quibus iure debebatur dominium.*

¹⁴² O elekcji Kruta Hel m o l d I 25. Elekcja Kanuta Lawarda w *Vita altera Kanuti ducis*, loc. cit. O elekcji innych książąt wnioskować można z danych pośrednich.

¹⁴³ *Vita altera Kanuti ducis*, lectio 5. Tłumaczenie według G. L a b u d y, *Słowiańszczyzna pierwotna*, s. 182.

4. Łacińskie terminy *rex* i *dux* używane przez niemieckich i duńskich kronikarzy są albo:

- a) mylnym tłumaczeniem tytułu „kneź” — albo:
- b) samodzielną i subiektywną interpretacją roli, jaką odgrywała dana postać.

W obydwu wypadkach do nomenklatury tej należy się odnosić z dużym krytycyzmem.

Te cenne informacje zaczerpnięte z Żywota Kanuta Lawarda pozwalają zrozumieć dziwną czasem liczebność owych „książąt” w niektórych okresach, zarazem zaś dostarczają przekonującego argumentu za tezą, że obodrzyccy książęta - wodzowie przez długi czas nie wyrastali wiele ponad ogół możnych i że monarchia wczesnofeudalna Henryka Gotszalkowica była tworem bardzo świeżej daty, skoro nawet pojęcie monarchy było Słowianom połabskim obce aż do XII wieku. Za monarchów uchodzili słowiańscy wodzowie w oczach kronikarzy narodowości najezdniczych, którzy nie znali dobrze lokalnych stosunków wewnętrznych i którzy poznawali Słowian w trakcie wojen, co skłaniało ich do przeceniania politycznej roli dowodzących wojskami.

Z powyższych ustaleń wynika, że droga rozwojowa ustroju politycznego wczesnofeudalnego państwa Obodryców była w ogólnym zarysie taka sama, jak ustroju politycznego Wieleatów, Pomorzan i Ranów. Wiodła ona od panowania oligarchii wczesnofeudalnej, rządzącej poprzez wiec i organizację kultową do monarchii w miarę emancypacji urzędu dowódcy wojskowego. Budowa tej monarchii przypada na drugą połowę XI wieku, a ostateczne jej ukształtowanie się w postaci państwa Henryka Gotszalkowica — na początek XII wieku.

V

Odtworzenie kierunku ewolucji form państwa wczesnofeudalnego na obszarze ziem Słowiańszczyzny północno-zachodniej prowadzi nas z kolei do pytania, jaka była baza społeczna zwycięskich tendencji monarchicznych i jakie procesy społeczne leżały u źródeł opisanych zmian formy rządu¹⁴⁴.

Rywalizacja między wodzem a rządzącą oligarchią była przejawem walki wewnątrz klasy feudalów. Łatwo zaobserwować, że skupianie wokół siebie przedstawicieli tej klasy nie przychodziło jednostkom walczącym o władzę lekko. W żadnym z badanych państw nie widzimy, by nawet w chwili swego zwycięstwa obóz monarchiczny był silniejszy od przeciwników. Nigdzie nie osiągnął on zwycięstwa samodzielnie. U Obodryców oparciem książąt byli Sasi, a mimo to stabilizacja monarchicznej formy rządu natrafiała wciąż na silny i dość skuteczny opór społeczeństwa. Na Rugii władzę książęcą stworzyło niejako duńskie zwycięstwo nad starym państwem reprezentowanym przez Arkonę. W państwie pomorskim Warcisław sięgający po władzę najwyższą wykorzystał stojące za nim siły Bolesława Krzywoustego, tam zaś, gdzie nie mogły być one dostatecznym argumentem, w oddalonych od Polski prowincjach zachodnich, także

¹⁴⁴ Problem ten rozpatrujemy obszerniej w pracy: *Walka o jedynowładztwo na Pomorzu Zachodnim w XII wieku* (maszynopis pracy kandydackiej w Instytucie Historycznym U.W.).

autorytet Lotara¹⁴⁵. Tam, gdzie tendencji monarchicznych nie poparła interwencja obca, w państwie Wioletów, przez długi czas nie dochodziły one w ogóle do głosu.

Z tego wynika, że ogół feudałów nie popierał dążeń książąt - wodzów do jedynowładztwa. Czy oznacza to, że bronił on dawnej, oligarchicznej formy państwa wczesnofeudalnego? Tak mogłoby się może wydawać przy powierzchownej obserwacji np. walk w państwie obodrzyckim. Stosunki w tym państwie nie są jednakże typowe dla całego rozpatrywanego obszaru. Specyfikę rozwoju krajów obodrzyckich stanowi wczesna i permanentna interwencja obca, która powikłała tamtejszy układ sił, gdyż wewnętrzne ścieranie się różnych tendencji wiązało się z walką przeciw agresji z zewnątrz. Stosunek klasy feudałów do rządów oligarchicznych właściwiej będzie obserwować w Związku Wieleckim, jako w tym kraju, który stosunkowo mniej ucierpiał od obcej agresji i w którym dążności monarchiczne były najmniej dojrzałe. W końcu XI wieku państwo wieleckie rozpadło się jednak, co musi nasunąć przypuszczenie, że przyczyną bankructwa oligarchii wczesnofeudalnej nie było ani zwycięstwo odniesione nad nią przez monarchię, ani oddziaływanie zewnętrzne, lecz po prostu przeżycie się tej formy nie odpowiadającej już interesom klasy panującej. Jeśli zwrócimy się na Rugię, to ujrzymy tam bierną postawę ogółu feudałów wobec zmagania rządu arkońskiego z Duńczykami. Na Pomorzu, w Szczecinie, widzimy w okresie opisywanym przez żywociarzy wyraźny upadek wśród możliwych autorytetu trzonu starego rządu — kapłanów. Obrońcy starego porządku potrafili tam oddziaływać skutecznie jeszcze tylko na lud¹⁴⁶, co historiografia dawno już zaobserwowała i co stało się przesłanką błędnego poglądu, jakoby reprezentowali oni interesy i tendencje antyfeudalne¹⁴⁷. Nie inaczej było w gruncie rzeczy u Obodryców.

Ani zatem dążenie do stworzenia monarchii wczesnofeudalnej, ani tym bardziej utrzymywanie oligarchicznej formy rządu nie odzwierciedlało istotnych interesów klasy panującej, nie było zgodne z ówczesną tendencją rozwojową.

Aby tę tendencję rozwojową zrozumieć, ucieknijmy się raz jeszcze do — tym razem szerszej — analogii. Zwróciliśmy już uwagę, że brak jest podstaw do twierdzenia o zasadniczym opóźnieniu się rozwoju społecznego Słowiańszczyzny północno-zachodniej w stosunku do innych ziem słowiańskich. Mamy prawo przypuszczać, że w najogólniejszym zarysie dokonywały się tam te same procesy społeczne, co w Polsce, na Rusi i w Czechach. W krajach tych zaś obserwujemy już co najmniej od połowy XI wieku objawy kryzysu państwa wczesnofeudalnego, wzmagające się tendencje odśrodkowe, narastanie przesłanek rozdrobnienia feudalnego, będącego wynikiem okrzepnięcia stosunków feudalnych, dla których dalszego rozwoju nie była już potrzebna silna władza centralna, poczy-

¹⁴⁵ Por. charakterystyczne przemówienie Warcisława w Uznamiu, gdzie książę tak przedstawia przybyłego na misje Ottona zebranych: *Porro si dignitatem quaerimus, praesulari fulget officio, et universis Teutonici regni principibus speculum est et lucerna. Imperatori quoque Romano et apostolicae sedis pontifici gratus valde est et unice familiaris.*

¹⁴⁶ Przykłady przytacza K. Wachowski, op. cit., s. 231 n.

¹⁴⁷ Tak ostatnio R. Kiernowski, *W sprawie początków*, s. 161 n. który nie dostrzega możliwości istnienia dwóch zwalczających się stronnictw feudalnych.

nająca już nawet być zawadą dla możnych. Wypada zatem się zastanowić, czy analogicznych tendencji nie przeżywały też północno-zachodnie społeczeństwa słowiańskie.

W Związku Wieleckim na uwagę z tego punktu widzenia zasługuje wojna domowa z roku 1057. Była ona wyrazem emancypacyjnych dążeń jednego z „plemion“ składowych Związku, Czeczpienian, którzy usiłowali rozluźnić więzy łączące ich ze stołeczną Radogoszczą. Chociaż wojna skończyła się ostatecznie zwycięstwem panujących Redarów, przeciw jednoci z Czeczpienianami utrzymać się nie dało. Odpadli od Związku także Chyzanie, a — jak się przypuszcza — do końca XI wieku również wszystkie inne plemiona podporządkowane dawniej Redarom¹⁴⁸. Część tych ziem weszła wprawdzie niebawem w skład innych większych organizmów państwowych — państwa obodrzyckiego lub zachodnio-pomorskiego — te jednak, które nie znajdowały się bezpośrednio na drodze ekspansji tych państw, funkcjonowały samodzielnie jako drobne terytoria feudalne póki nie uległy orężowi saskiemu¹⁴⁹.

Nie była trwała również jedność państwa obodrzyckiego. Ograniczała się ona do lat 1043—1127. Nie tylko po tym okresie, ale także bezpośrednio przed nim kraj ten był politycznie podzielony. Między poszczególnymi ziemiami dochodziło do waśni, czego przykładem są choćby spory w drugiej połowie X wieku między węgryjskim Sieliborem a księciem właściwych Obodrzyców, Mściśławem¹⁵⁰. W pierwszej połowie XI wieku rozdrobnienie polityczne było tu już bardzo daleko posunięte. Kronikarze wymieniają w tym okresie równocześnie trzech książąt obodrzyckich: Uniedroga, Gniewosza i Przybigniewa; tego ostatniego zastępuje później Racibor, a z nim jeszcze ośmiu jego synów¹⁵¹.

Tendencje decentralizacyjne na obszarze państwa zachodnio-pomorskiego także są czytelne w materiale źródłowym. Perypetie misji Ottona Bamberskiego wyraźnie świadczą o daleko posuniętej emancypacji poszczególnych ziem. Liczenie się władz lokalnych z wolą ośrodków centralnych występuje tam raczej tylko sporadycznie, z nasileniem malejącym w miarę oddalania się od tych ośrodków. Wola księcia Warcisława jest obowiązującym prawem tam, gdzie on sam znajduje się w danej chwili, poza tym zaś bardziej się z nią liczą ziemie zaodrzańskie, ściślej związane z Uznamiem¹⁵². Można też dojrzeć uznawanie autorytetu książęcego w Pырzycach, być może jednak, że jest to konsekwencją skupienia już wtedy znacznej części ziemi w tej prowincji przez rodzinę książęcą. Słabość autorytetu książęcego nie musiała być co prawda w owym okresie rezultatem osłabienia się więzi ogólnopaństwowej, ponieważ władza książęca wtedy zaledwie się tworzyła, sam zaś Warcisław mógł być jeszcze uważany za buntownika i uzurpatora. Bardziej instrukttywne będzie więc spojrzenie na stosunek ziem pomorskich do ośrodka szczecińskiego, czyli do starej stolicy państwa. Żywoty Ottona wskazują na podporządkowanie Szczecinowi Wolina, miasta pobliskiego i połączonego ze stolicą

¹⁴⁸ Por. K. Wachowski, op. cit., s. 164 nn.

¹⁴⁹ Np. Brzeżanie, Stodoranie. Por. W. Bogusława, op. cit. t. III, s. 522; K. Wachowski, op. cit., s. 164 nn.

¹⁵⁰ Widukind III 68.

¹⁵¹ Adam Brem. II 66. Por. K. Wachowski, op. cit., s. 154 n.

¹⁵² K. Wachowski, op. cit., s. 251, 253.

wieloma więzami ekonomicznymi. Już jednak pozycja Kołobrzega wyda się w świetle tych samych źródeł zupełnie niezależna. Nie widac, by — abstrahując od sympatii Kołobrzezan — miała na ich decyzję wpływać wola jakiegokolwiek władzy zwierzchniej¹⁵³.

Tych tendencji odśrodkowych nie potrafiła skutecznie przewyciężyć także ukształtowana w końcu monarchia. Pomorze Warcisława (1128 — około 1140), Racibora (około 1140—1156) i Bogusława (1156—1187) przypomina bardziej Polskę Włodzisława Hermana i Krzywoustego, a więc schyłkowy etap monarchii wczesnofeudalnej niż Polskę pierwszych Piastów. Pomijając już kwestię uzależnienia książąt od feudalnego możnowładztwa, rzucają się w oczy trudności utrzymania jedności terytorium państwowego. Wcześniej, bo już około roku 1160, następuje podział państwa między synów Warcisława, mimo że usiłowali oni początkowo utrzymać jedność terytorialną wprowadzając instytucję wspólrządów „braci niedzielnych“¹⁵⁴. Wciąż także obserwujemy próbę prowadzenia samodzielnej polityki przez ośrodek szczeciński, w pewnym momencie bliskie było realizacji wykrajania ze Szczecina i ziemi pyrzyckiej osobnego ksiąstewka pod władzą największego feudała zachodnio-pomorskiego, spokrewnionego z dynastią Warcisława Świętoborzycy¹⁵⁵. Niektóre wreszcie ziemie zrywały nawet z dynastią, jak np. Wołogoszcz, w roku 1177 niezależna od książąt pomorskich i mająca własnego księcia Sulistryja¹⁵⁶.

Zagadnienie rozdrobnienia feudalnego jako prawidłowego etapu w normalnym rozwoju feudalizmu jest wystarczająco znane. W krajach północno-zachodniej Słowiańszczyzny dążenie do stworzenia monarchicznej formy rządu pojawia się w okresie, gdy stosunki ekonomiczno-społeczne dojrzewają już do rozdrobnienia feudalnego. Wyjaśnia to charakter ówczesnej opozycji antymonarchicznej. Jej siłę stanowili lokalni feudałowie, których pozycja na tyle już okrzepła, że stała się im zbędna władza centralna jako gwarant ich panowania klasowego. Dla tego elementu monarchia była groźniejsza niż rozkładający się ustrój wczesnofeudalnej oligarchii, słabszy organizacyjnie i niezdolny do powstrzymania postępującej decentralizacji. Dążąc w ostatecznym rachunku do ograniczenia do minimum znaczenia jakiegokolwiek władzy ogólnopaństwowej, musiała ta

¹⁵³ Kołobrzeżanie uzależniali swe postępowanie jedynie od decyzji lokalnych władz. Por. H e r b o r d II 39.

¹⁵⁴ Ku temu pogładowi skłania się M. W e h r m a n n, op. cit. t. I, s. 78. Por. też K. M y ś l i Ń s k i, *Bogustaw I*, s. 10; G. L a b u d a w recenzji z tej ostatniej pracy („Roczniki Historyczne“ t. XVII, s. 493) proponuje rok 1159 jako datę podziału.

¹⁵⁵ Por. *Einige Bemerkungen über Wartislav den Zweiten und dessen Nachkommen*, „Baltische Studien“ t. I, 1832, s. 117 nn. Por. także L. Q u a n d t, *Die Landestheilungen in Pommern vor 1295*, tamże t. XI, 1845, s. 133 n. W czasie najazdu duńskiego na Pomorze Zachodnie w r. 1173 Warcisław kierował obroną obleżonego Szczecina. Mimo, że Duńczycy dalecy byli od zdobycia miasta, którego załoga z powodzeniem odpierała ich kolejne ataki, Świętoborzyc wdał się w układy z królem Waldemarem i w ich wyniku poddał Szczecin, aby go otrzymać z powrotem już jako lenno duńskie — *Saxo Grammaticus* lib. XIV, c. 43 § 3—4.

¹⁵⁶ *Saxo Grammaticus*, lib. XIV, s. 27 § 1: „... *Walogastum ... propriis ducibus regebatur*. Tamże c. 57 § 6: „... *Walogastenses Zulistro duce extremam pontis sui partem convellere cooperant*. W literaturze lekceważono często te dwa przekazy i odrzucano je jako niewiarogodne lub też wyjaśniano termin *dux* w inny sposób. Obronę przytoczonych tekstów przeprowadza J. D o w i a t, *Walka o jedynowładztwo*.

kategoria feudałów odnosić się szczególnie niechętnie do prób ugruntowania jedynowładztwa.

Obserwujemy więc na Pomorzu sytuację niezupełnie typową, w której występuje równoczesne ścieranie się trzech dążeń: do utrzymania rządów oligarchicznych, do monarchii i do rozdrobnienia feudalnego. Nie znajdzie tu zastosowania żaden ze znanych schematów układu sił. Postawa klasy feudałów nie mogła być jednolita i nie można jej traktować jako taką nawet w najdalej idącym uogólnieniu¹⁵⁷. Z jednej strony klasa ta będzie zainteresowana w pierwszym etapie walki w popieraniu książąt o tyle, o ile działania tych ostatnich rozbijają nagromadzone potencjały sił materialnych starego rządu, o ile zmierzają one do obalenia istniejącej formy centralizacji politycznej. Z drugiej jednak strony ta sama klasa będzie podtrzymywała raczej stary ustrój jako „mniejsze zło“, nie chcąc dopuścić do zastąpienia formy już tylko z pozoru centralistycznej nierównie sprawniejszą instytucją jednostkowej władzy książęcej.

Ta złożona polityka tłumaczy zarówno upadek oligarchii pomorskiej, jak i względną krótkotrwałość wytworzonej w jego następstwie monarchii wczesnofeudalnej. Nie tłumaczy natomiast dostatecznie faktu, że upadek oligarchii nie otworzył bezpośrednio drogi rozdrobnieniu feudalnemu lecz przywiódł — choćby przejściowo — do narodzin księstwa zachodnio-pomorskiego. Wskazywaliśmy wprawdzie na pomoc, jaką aspiracje książąt znajdowały na zewnątrz kraju, naiwnością byłoby jednak upatrywać w zwycięstwie monarchii jedynie wynik działania sił zewnętrznych. Takie rozwiązanie nie byłoby zgodne z faktami. Chociaż bowiem zarówno na Pomorzu jak w krajach sąsiednich chrześcijańskie monarchie feudalne popierały początkowo książąt przeciw oligarchii, to jednak obalenie tej ostatniej było zarazem końcem owej protekcji. Książąt pomorskich widzimy potem w stałych konfliktach zbrojnych z sąsiadami, którzy chętnie popierali przy tej okazji wewnętrzne siły odśrodkowe na Pomorzu¹⁵⁸. Przykładem może być sprzyjanie Duńczyków wspomnianym wyżej ambicjom Warcisława Świętoborzyca. Jeżeli mimo to monarchia zachodnio-pomorska trwała, musiała mieć oprócz sporadycznych sojuszników także jakieś stałe oparcie w części społeczeństwa. Były nim, rzecz jasna, elementy zainteresowane w zahamowaniu rozdrobnienia feudalne-

¹⁵⁷ Niestusne tendencje w tym kierunku obserwujemy w artykule R. K i e r s n o w s k i e g o, *W sprawie początków*, gdzie opozycję przeciw księciu traktuje się jako ruch antyfeudalny (s. 161 n.), starszyzną szczecińską zaś jako jednolite stronnictwo (s. 165). Łatwo zaobserwować, że tak nie było. W Szczecinie jedna część feudałów, np. Domasław, popierała Warcisława i lansowaną przez niego chrystianizację, inni zaś przeciwstawiali się księciu.

¹⁵⁸ Już Warcisław I musiał w roku 1129 odpierać połączone natarcie duńsko-polskie. Por. na ten temat M. W e h r m a n n, *Geschichte von Pommern*, t. I, s. 73; L. K o c z y, *Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*, Poznań 1934, s. 191; K. M a l e c z y Ń s k i, *Bolesław Krzywousty*, Kraków, b.r., s. 143 nn. — Następnym książąt pomorskich widzimy w ciągłych konfliktach z sąsiadami, zwłaszcza z Danią. O wyprawach duńskich na Pomorze Zachodnie: L. Q u a n d t, *Waldemars und Knuts Heereszüge im Wendenlande*, „Baltische Studien“ t. II, 1845, s. 119; O. E g g e r t, *Die Wendenzüge Waldemars I und Knuts VI von Dänemark nach Pommern und Mecklenburg*, „Baltische Studien“ Neue Folge t. XXIX; t e n z e, *Dänisch - wendische Kämpfe in Pommern 1157—1200*, tamże t. XXX. Por. również kompilacyjną pracę K. P i e r a d z k i e j, *Walki Słowian na Bałtyku w X—XII wieku*, Warszawa 1953.

go, z tego bowiem tylko dążenia wyrósł mogła idea monarchii, jako instytucji bardziej zdolnej do przeciwstawienia się temu procesowi niż rządy oligarchiczne.

Jakie to były elementy? Odpowiedź na to musi nam dać znajomość stosunków w okresie rozkładu państwa wczesnofeudalnego na innych terenach oraz obserwacja polityki książąt zachodnio-pomorskich. Wiadomo, że ostatnie wieńczone powodzeniem próby powstrzymania procesu rozdrobnienia feudalnego podejmowała monarchia opierając się z reguły o szeregowe rycerstwo i element urzędniczy¹⁵⁹. W warunkach pomorskich, gdzie aparat państwowy monarchii dopiero się tworzył, było to przede wszystkim feudalne otoczenie książąt z prowincji wąsławskiej (Uznamia)¹⁶⁰ oraz — przynajmniej do czasu — lokalny kościół. Wymienione warstwy klasy feudalnej były stałymi sojusznikami książąt. Ci ostatni dla zapewnienia sukcesu swej polityce musieli jednak dążyć do tego, by stać się wyrazicielami interesów całej klasy panującej, a nie tylko jej części. Zbyteczni już jako wykonawcy funkcji wewnętrznej państwa feudalnego, tzn. tłumienia oporu obracanego w poddaństwo chłopu, odzyskiwali znaczenie jako organizatorzy funkcji zewnętrznej państwa. Chodzi tu przy tym nie tyle o obronę terytorium, gdyż wybitniejsi feudałowie pomorscy potrafili samodzielnie układać się z agresorami z korzyścią dla siebie¹⁶¹, ile o rozszerzenie terytorium państwowego. Wbrew utartym poglądom, jakoby księstwo zachodnio-pomorskie w XII wieku prowadziło wyłącznie obronną politykę wobec osaczających je agresorów¹⁶², ostatnie badania wykazują, że Warcisławice umieli zręcznie wykorzystywać sprzeczności niemiecko-duńskie i wiążąc się z coraz to innym partnerem przesunęli granice swego państwa poważnie na zachód opanowując szybko znaczne połacie ziem wielecko-obodrzyckich aż po Darguń i Bardo¹⁶³.

Ekspansja ta odpowiadała interesom całej klasy feudałów na Pomorzu Zachodnim, a nie jest wykluczone, że wpływała także hamująco na postępy feudalizacji, budząc przez to również sympatie mas ludowych. To tłumaczy sukces spóźnionej, zdawałoby się, budowy monarchii wczesnofeudalnej na Pomorzu.

VI

Północno-zachodnie ludy słowiańskie wkraczając w epokę feudalną mniej więcej równocześnie z innymi pobratymcami pozostały jednak poza granicami formującej się polskiej monarchii wczesnofeudalnej, a i sa-

¹⁵⁹ Por. charakterystykę tego etapu u J. B a s z k i e w i c z a, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przelomie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1954, s. 27 nn.

¹⁶⁰ O „prowincji wąsławskiej“ por. J. D o w i a t, *Pochodzenie dynastii*, s. 261 nn.

¹⁶¹ Przykładem może być wspomniana już polityka Warcisława Świętoborzyca. Zwracamy również uwagę na oblężenie Kamienia w r. 1185, kiedy to ludność i duchowieństwo weszło w układy z nieprzyjacielem nie oglądając się na księcia. *Knytlingasaga* c. 129, *S a x o G r a m m a t i c u s* liib. XVI c. 8 § 5. Trafną interpretacją tych przekazów daje K. M y ś l i ń s k i, *Bogustaw I*, s. 41.

¹⁶² Jako taką usiłuje ją przedstawić K. P i e r a d z k a, op. cit., passim, a szczególnie w rozdziale III pt. „Walki Słowian nadbałtyckich w obronie swego wybrzeża“.

¹⁶³ Zasięg tych zdobyczy terytorialnych wyznacza J. D o w i a t, *Pochodzenie dynastii*, s. 254 n. oraz 279.

me też nie zjednoczyły się w jedno wielkie państwo¹⁶⁴. Na ich terenach powstały mniejsze twory państwowe i może właśnie dlatego państwo wczesnofeudalne nie potrzebowało tu początkowo formy monarchicznej. Zamiast niej ustaliła się tu oligarchiczna forma rządów. Panowała ona aż do XII wieku także na terenach późniejszego księstwa zachodnio-pomorskiego.

W historii tego okresu wyróżnić można dwa etapy, między którymi cezura przypada na lata 1057—1066. W pierwszym w nich ziemie przyszlęgo księstwa zachodnio-pomorskiego znajdowały się w znacznej części w obrębie wczesnofeudalnego Związku Wieleckiego¹⁶⁵. Należały tu przede wszystkim tereny zaodrzańskie, zwłaszcza ziemie Wkrzan oraz Czrezpian z Wołogoszczą i Uznamiem, ale także — przynajmniej w X i początkach XI wieku — położona już z prawej strony Odry ziemia Wolinian. Ziemie bardziej wschodnie z Kołobrzegiem dostały się w drugiej połowie X wieku pod panowanie Piastów polskich¹⁶⁶, jeszcze jednak za Bolesława Chrobrego odpadły od państwa polskiego¹⁶⁷ i zapewne także weszły w orbitę wpływów Wolina, a przez to i Związku Wieleckiego¹⁶⁸. Zagadnienie ustroju Pomorza Zachodniego w tym czasie jest zatem zagadnieniem ustroju państwa Wioletów.

Zewnętrzna forma organizacyjna wieleckiego aparatu państwowego nawiązuje dość wyraźnie do przedpaństwowych form tak zwanej demokracji wojskowej. Wiec wolnych jako najwyższa władza, obieralność wodza wypraw wojennych, ścisły związek kultu religijnego z życiem publicznym — są to instytucje, które notował Tacyt u Germanów jeszcze na ich przedklasowym szczeblu rozwoju¹⁶⁹. Oczywiście jednak w państwie wieleckim formy te mają już inną treść — klasową. Odbiciem zmiennej struktury ekonomicznej społeczeństwa w nadbudowie politycznej była tu zmiana rzeczywistej funkcji wiecu, schodzącego do roli zespołu statystów, podczas gdy właściwym rządem stała się wyodrębniona z wiecu, liczebnie ograniczona rada możnych. Wszelako podobieństwa zewnętrzne między instytucjami przedpaństwowej organizacji społeczeństwa a instytucjami państwa wieleckiego zdają się świadczyć o bliskim sąsiedztwie obu tych stadiów w ciągu ewolucyjnym. Są one poważną podstawą do przypuszczenia, że ustrój państwowy obserwowany w X—XI wieku u Wioletów był najwcześniejszą formą państwa wczesnofeudalnego.

Wielecka oligarchia wczesnofeudalna potrafiła z powodzeniem wypełniać podstawowe funkcje państwa tak długo, jak długo ogół klasy panu-

¹⁶⁴ Por. J. D o w i a t, *Pochodzenie dynastii*, s. 237—44.

¹⁶⁵ J. D o w i a t, op. cit., s. 278 n.

¹⁶⁶ Wątpliwa jest przynależność Szczecina do Mieszka I, za którą jedynym argumentem jest *Schinesghe* w *Dagome iudex*. Nie tylko bowiem nie wyjaśnione jest znaczenie nazwy *Schinesghe*, która użyta jest pierwszy raz chyba napewno dla Gniezna, ale nie wiadomo również, czy punkty orientujące w granicach opisywanego terytorium znajdują się wewnątrz czy na zewnątrz.

¹⁶⁷ Świadczy o tym opuszczenie przez biskupa kołobrzесьkiego, Reinberna, diecezji pomorskiej. T h i e t m a r VII c. 72

¹⁶⁸ Tym tłumaczymy udział Wioletów u boku Niemiec w wojnach z Chrobrym. Gdyby Wioletów oddzielało od Polski niezależne Pomorze, nie wiadomo na czym polegać miałyby konflikt polsko-wielecki.

¹⁶⁹ T a c i t u s, *Germania*, c. 7—12.

jącej był zainteresowany w utrzymywaniu silnej władzy ogólnopaństwowej. Świadectwem żywotności tego ustroju w X wieku jest tak często podkreślany brak w owym okresie u Wieleców tendencji monarchicznych. Widocznie istniejący aparat państwowy działał dość sprawnie, aby go nie trzeba było wzmacniać przez zmianę formy rządu. W XI wieku, a bardzo wyraźnie około jego połowy, rozwój społeczeństwa wieleckiego osiągnął jednak ten stopień rozwoju, kiedy narastają przesłanki rozdrobnienia feudalnego. Podobną sytuację obserwujemy w tym czasie u ich sąsiadów, m. in. w państwie polskim. Gdy jednak aparat państwowy monarchii piastowskiej był na tyle silny, aby wykorzystując swą atrakcyjność dla części społeczeństwa, odwlec rozbitcie terytorialne Polski jeszcze na przeciąg wieku, to prymitywny aparat oligarchii wieleckiej nie był do tego zdolny. Procesu rozpadania się państwa wieleckiego nic już nie było w stanie powstrzymać. W pierwszej połowie XI wieku odpadły od Związku Wieleckiego terytoria peryferyjne — ziemie Morzyczan, Doszan, Stodoran, Sprewian, Wkrzan, a także ziemie pomorskie na prawym brzegu Odry. W roku 1057 widzimy Związek Wielecki zredukowany do czterech „plemion“: panujących Redarów oraz Doleńców, Chyżan i Czrezipian¹⁷⁰. Ale rozkład państwa postępował dalej. W tymże roku źródła notują „wojnę domową“ będącą wynikiem dążeń Czrezipian do samodzielności, czy przynajmniej do rozluźnienia więzów łączących ich z Redarami¹⁷¹.

Mimo szeregu sukcesów militarnych Czrezipianie nie mogli zdobyć niezależności w momencie gwałtownej ekspansji państwa oborzyckiego. Zdołali wprawdzie wyodrębnić się ze słabego Związku Wieleckiego, ale w kilka lat potem Chyżanie i zachodnie ziemie Czrezipian po rzekę Pianę znalazły się w granicach monarchii Gotszalka obodrzyckiego.

Obawa przed agresją obodrzycką musiała wpłynąć hamująco na postępy tendencji decentralizacyjnych na dawnych terytoriach wieleckich. Nie doprowadziła ona do odbudowania Związku Wieleckiego, gdyż brak było po temu dostatecznych przesłanek ekonomicznych: już konflikt między Redarami i Czrezipianami miał zapewne źródło w sprzeczności interesów między śródlądową Radogoszczą a ziemiami nadmorskimi¹⁷². Wytworzył się natomiast nowy zespół ziem o wyraźnym obliczu gospodarczym: obszar ujściowy Odry z licznymi grodami portowymi i grawitującym do nich zapleczem. Łączył on prawobrzeżne ziemie pomorskie oraz wschodnich Czrezipian, czyli tzw. ziemie wąsławską, z Uznamiem i Wołogoszczą. Ten nowy twór państwowy o nieznanym ze źródeł nazwie określiliśmy jako Związek Pomorski, chcąc przez ten termin podkreślić zarówno jego pokrewieństwo ustrojowe ze Związkiem Wieleckim, jak i luźną, o charakterze federacyjnym, acz z wyraźną hegemonią centralnego ośrodka, organizację państwową¹⁷³.

Rozpad Związku Wieleckiego i powstanie Związku Pomorskiego zamyka pierwszy i otwiera drugi etap rozwoju państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu Zachodnim. Ponieważ proces tworzenia się nowego państwa

¹⁷⁰ A d a m B r e m. III 21.

¹⁷¹ J. D o w i a t, op. cit., s. 277.

¹⁷² Tamże, s. 278 n.

¹⁷³ Pierwsze użycie tej nazwy por. J. D o w i a t, op. cit., s. 279.

zbiegał się z powolnym upadkiem Wolina, stolicą stał się Szczecin zajmujący wówczas czołowe miejsce wśród miast obszaru ujściowego Odry. Rola polityczna Szczecina w Związku Pomorskim przypomina rolę, jaką spełniała Radogoszcz w Związku Wieleckim, a organizacja władz naczelných obu państw była bardzo podobna. Jednakże w stosunku do Związku Wieleckiego stanowiło państwo pomorskie zdecydowany krok naprzód. Uwidocznia się to w wyodrębnieniu z wiecu rady możnych oraz w zwiększeniu się znaczenia instytucji wodza.

Zjawisko pierwsze było naturalne wobec postępującej feudalizacji, która zmieniała stale układ sił klasowych na korzyść możnych, co pozwalało im odrzucać z wolna demokratyczną dekorację, jaką w pierwszym okresie swego istnienia państwo musiało osłaniać swą klasową treść. Z drugiej strony wzmaganie się konfliktów klasowych coraz bardziej utrudniało kierowanie wiecem za pomocą samego tylko autorytetu starszyzny. Trzeba było wyłączać poszczególne sprawy spod kompetencji wiecu i zastrzec ich rozstrzyganie wyłącznie radzie możnych, aby zabezpieczyć się przed polityczną porażką. Wprawdzie feudałowie mieli dość siły, by móc łamać ewentualną opozycję wiecu, częste uciekanie się jednak do jawnego gwałtu nie byłoby oczywiście ani wygodną ani bezpieczną metodą rządzenia.

Ustalenie się godności wodza wiąże się najściślej ze wzrostem znaczenia funkcji zewnętrznej państwa, którą na terenach pomorskich właśnie w tym czasie zaobserwowaliśmy. Obca agresja zbliżyła się do granic Pomorza i utrzymanie niezależności politycznej wymagało ciągłej gotowości zbrojnej. Nie mogło już zabezpieczyć państwa dorywcze, w miarę doraźnej potrzeby tylko organizowanie obrony i oglądanie się za wodzem dopiero w obliczu rozpoczynającej się kampanii, jak to było jeszcze w Związku Wieleckim. Toteż państwo pomorskie powoływało wodza jako stałego dostojnika.

Oddanie siły zbrojnej pod stałą komendę jednostki, konieczne ze względu na bezpieczeństwo zewnętrzne, kryło jednak w sobie zarodek śmierci dla ustroju oligarchicznego. Najważniejsza część aparatu państwowego — uzbrojeni ludzie — wymykała się spod kontroli rządu. Stanowisko wodza starano się ograniczyć. Jednym ze sposobów przeciwdziałania ambicjom wodzów było przestrzeganie zasady ich obieralności. Jeszcze w początkach XII wieku mowy nie było o dziedziczności tego urzędu. Kołobrzeg, Białogard, Uznam były kolejnymi ośrodkami, z których powoływano wodza¹⁷⁴. Drugą zasadą, której starano się konsekwentnie przestrzegać, było wybieranie wodzów spośród możnych wywodzących się z okolic pogranicznych, najbardziej zagrożonych najazdem. Miało to zapewne zainteresować osobiście wodza w walce z agresorem, a jednocześnie odwrócić jego uwagę od rozgrywek wewnętrznych. Tak więc w okresie nasilenia walk z Krzywoustym widzimy na stanowisku wodzów feudałów kołobrzeskich i białogardzkich. Po nich wodzem zostaje wprawdzie pan Uznamia, ale wiąże się to z ożywieniem się agresji saskiej

¹⁷⁴ Wodza pomorskiego w Kołobrzegu notuje dwukrotnie G a l l II c. 28 i II c. 39. O Białogardzie mówi G a l l II c. 22 jako o *urbs regia* chcąc zapewne podkreślić, że był on stolicą „księcia“ wodza. O pochodzeniu książąt pomorskich z Uznamia por. J. D o w i a t, op. cit., s. 255—259.

na ziemię słowiańskie. W każdym razie we wszystkich tych wypadkach wodzowie byli stosunkowo oddaleni od Szczecina, do którego nie mieli prawa wstępu na czele siły zbrojnej.

Te środki ostrożności nie mogły jednakże zapobiec wzrostowi znaczenia wodzów ani tym bardziej pohamować ich niechęci do posłuszeństwa szczecińskiej oligarchii. Tarcia między Szczecinem a stolicami wodzów osłabiały spójność państwa i pobudzały przycichłe na pewien czas tendencje odśrodkowe. Emancypowanie się poszczególnych ziem spod hegemonii Szczecina wzmocniało wówczas pośrednio pozycję wodza ułatwiając mu dążenie do uniezależniania się od władz naczelnych państwa. Z drugiej strony elementy zainteresowane w powstrzymaniu rozdrobnienia feudalnego upatrywały słusznie właśnie w wodzu realną siłę, zdolną do utrzymania jedności państwa, a zatem udzielały mu poparcia. W dwudziestych latach XII wieku ówczesny wódz Związku Pomorskiego, Warcisław z Uznamia, miał już za sobą silne stronnictwo nawet wśród możnych szczecińskich.

Ów rozłam polityczny w społeczeństwie zachodnio-pomorskim czynił nieuchronnym otwarty konflikt między obydwoma stronnictwami feudalnymi. Chociaż jednak Warcisława stać już było na podjęcie równej walki z oligarchią szczecińską, to jednak był on wciąż za słaby — jak to wykazały wypadki 1127 roku — aby walkę taką wygrać własnymi siłami. Wielka część ówczesnych feudałów parła do decentralizacji i jej poparcie; udzielane wodzowi, było tylko przejściowym posunięciem taktycznym. Wojna domowa między Szczecinem i Warcisławem mogła się skończyć w tych warunkach porażką obu stron: upadkiem jednolitego państwa. Rozumiejąc to Warcisław szukał poparcia na zewnątrz państwa. Jego manewry doprowadziły do tego, że oligarchię szczecińską pobił i zniszczył jako władzę państwową Bolesław Krzywousty. Uznanie zwierzchnictwa Polski nad Pomorzem Zachodnim, zręczna polityka wobec cesarstwa, rozpoczęcie wreszcie chrystianizacji kraju — oto atuty, które wykorzystał Warcisław, aby awansować na monarchę. W ten sposób podbój Pomorza przez Krzywoustego zakończył drugi etap w dziejach państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu Zachodnim.

Trzecim i ostatnim etapem był rozwój i upadek wczesnofeudalnego księstwa zachodnio-pomorskiego, które wyrosło na miejscu Związku Pomorskiego. Nie łatwo radziło ono sobie z tendencjami odśrodkowymi utrzymując się początkowo nadal w dużej mierze dzięki protekcji obcej. Na okres dwudziestu lat (1160—1180) Pomorze Zachodnie uległo nawet podziałowi na dwie części, a niektóre drobne terytoria oderwały się nawet od państwa. Książęta zachodnio-pomorscy drugiej połowy XII wieku, Bogusław i Kazimierz, zdołali jednak znów na pewien czas stać się niezbędnymi klasie panującej jako realizatorzy atrakcyjnej wówczas polityki ekspansji terytorialnej na zachód. Wiążąc się z coraz to innymi sojusznikami książęta ci potrafili przesunąć w latach 1160—1180 granice państwa daleko poza ziemię wielecko-obodrzyckie oddając feudałom pomorskim nowe połacie ziemi do eksploatacji. Był to już jednak łabędzi śpiew pomorskiej monarchii wczesnofeudalnej. U schyłku XII wieku zmieniły się sprzyjające jej dotąd warunki zewnętrzne. O dalszej ekspansji feudałów pomorskich nie mogło być mowy: natrafiła ona na niemożliwą do przełamania przeszkodę w postaci skierowanej w przeciwną stronę agresji nie-

mieckiej i duńskiej. Zaczęło się wypieranie możnych pomorskich z ich dotychczasowych pozycji, nie tyle siłą oręża, chociaż i ta wchodziła w grę, ile poprzez ukrytą formę agresji, kolonizację¹⁷⁵. Monarchia pomorska ani nie mogła, ani nawet nie chciała temu przeciwdziałać. Traciła tym samym uzasadnienie swego istnienia, jedyny atut, jaki w tych czasach mogła jeszcze wygrywać. Niepotrzebna klasie panującej własnego kraju usiłowała jeszcze przedłużyć swe istnienie grą dyplomatyczną, szukaniem protekcji u któregoś z sąsiadów: u cesarstwa, Danii czy Polski. Na nic się to już jednak nie mogło zdać. W kilka lat po śmierci Bogusława I Pomorzanie Zachodnie wkroczyło ostatecznie w okres rozdrobnienia feudalnego¹⁷⁶.

¹⁷⁵ Ukryte formy feudalnej agresji niemieckiej analizuje J. B a s z k i e w i c z, op. cit., s. 221—236. Bogaty materiał dla Pomorza Zachodniego zestawia W. S o m m e r f e l d, *Geschichte der Germanisierung des Herzogtums Pommern oder Slawien bis zum Ablauf des 13. Jahrhunderts*, „Staats- und Socialwissenschaftliche Forschungen“ t. XIII, zes. 5, 1896.

¹⁷⁶ M. S z c z a n i e c k i, *Główne linie rozwoju*, s. 69, przesuwając początek okresu rozdrobnienia feudalnego na Pomorzu Zachodnim aż do ostatniej ćwierci XIII wieku przyjmując jako datę orientacyjną rok 1278, tzn. śmierć Barnima I. Szczaniecki wypowiada pogląd, że „rozdrobnienie feudalne rozumieć należy przede wszystkim jako zjawisko bazy społeczno-gospodarczej“ (s. 85), które na Pomorzu Zachodnim daje się zaobserwować znacznie wcześniej, sądzi jednak, że formy nadbudowy państwo-prawnej cechował tu wyjątkowy konserwatyzm. Chronologicznie okres monarchii wczesnofeudalnej na Pomorzu odpowiadałby okresowi rozdrobnienia feudalnego w państwie Piastów, a rozdrobnienie feudalne na Pomorzu — monarchii stanowej w Polsce itd. Ponieważ nie wiadomo właściwie, czym tłumaczyć tak wielkie zapóźnienie, poprawność owej periodyzacji budzi już na pierwszy rzut oka wątpliwości.

Fakt, że Barnim w ostatnich latach życia władał całym księstwem, nie może decydować o zaliczeniu czasów jego panowania do okresu monarchii wczesnofeudalnej, ponieważ: 1. był to właściwie krótki epizod, 2. był on dziełem przypadku (wymarcie bocznych linii dynastii). Zasadą był od końca XII wieku podział księstwa na równorzędne dzielnice, a więc inny niż za Bogusława I, kiedy to junior mając wydzieloną dzielnicę podlegał jednak prawnie i faktycznie starszemu bratu (analogicznie, jak w Polsce Włodzisław Herman Bolesławowi Śmiałemu). Należałoby się ponadto zastanowić, czy w XIII wieku można traktować Pomorze jako państwo, czy raczej jako „pół-państwo“. Podziały dzielnicowe mają swoje granice i w końcu zawsze znajdziemy księstwo dzielnicowe, które nie podlegało już dalszym podziałom. W Polsce nie uległa podziałom ziemia krakowska, a przecież trudno twierdzić, że nie przechodziła ona przez okres rozdrobnienia feudalnego. Cechą zasadniczą państwa rozdrobnienia feudalnego nie jest zresztą podział dzielnicowy, który stanowi tylko jedną z jego postaci w specyficznych warunkach, ale osłabienie centralnej władzy państwowej, co zresztą stwierdza również prof. Szczaniecki (s. 86). Nie jest chyba słuszne, że tego zjawiska nie da się zaobserwować na Pomorzu w XII wieku; już choćby postępy prawa lennego wskazują na co innego.

ИСТОРИЧЕСКОЕ ОБОЗРЕНИЕ

Издаваемое Обществом Любителей Истории в Варшаве

XLVII — № 3/1956

Резюме

Ежи Довиат

ЭВОЛЮЦИЯ РАННЕФЕОДАЛЬНОГО ГОСУДАРСТВА В ЗАПАДНОЙ ПОМЕРАНИИ

Автор раннефеодальным государством называет первый, самый ранний период развития феодального государства, для которого самой характерной чертой является то, что укрепляющийся класс феодалов использует свою политическую власть с целью ускорения начавшегося уже процесса феодализации распространения феодальных производственных отношений и ликвидации дофеодальных пережитков. Настоящая статья пытается указать эволюцию формы государства в Западной Померании в этот период его развития.

В I главе автор проводит критику результатов исследований господствующих до настоящего времени в научной литературе и приходит к выводу, что эволюцию этого государства в период, когда отсутствуют непосредственные письменные источники, можно изобразить на основании источников по истории других северо-западных славянских земель. Предпосылкой автору служит факт, что каждое из государств на этой территории (государство Велетов, Ругия, государство Ободритов) историк познает в разные моменты их эволюции. Следовательно, если мы надлежащим образом приведем в порядок данные исторических источников, то получим тогда очередные этапы этой эволюции.

Вторая глава сопоставляет данные касающиеся государственного строя Велетов и Ругии. Оказывается, что почти все элементы политического строя, т. наз. Велетского Союза выступали также на Ругии. Единственную существенную разницу между обоими государствами составляет факт, что на Ругии замечаются некоторые элементы монархизма, которых у велетов совсем еще нет.

По мнению автора однако дохристианской Ругии нельзя считать монархическим государством. Известный нам по источникам *rex* ранов является лишь вождем части их вооруженных сил, именно народного ополчения — управление государством держала в своих руках, также как и у велетов, олигархия вельмож, среди которых очень большую роль играли языческие жрецы.

В III главе автор сравнивает государственный строй велетов и ранов с наново реконструированным на основании жизни Оттона Бамбергского государственным строем западно-поморского государства. Результатом этих рассуждений является следующий очерк, изображающий перемены в государственном строе северо-западного славянства.

Первоначальную форму раннефеодального государства составляла олигархия вельмож, навязывающая свою волю народному вече, органами подчиненными совету вельмож были жрецы и вождь. Существенную черту дальнейшей эволюции государственного строя составлял постепенный рост значения вождя, должность которого из временной превращается в постоянную, а затем из выборной —

в наследственную. В конечный период этой эволюции дошло до явного соперничества вождя с правящей олигархией. Соперничество это своим последствием имело или упадок государства, как это произошло с Велетским Союзом, или победу монархической партии и — в конечном итоге — смену формы государственного строя, т.е. приводило к основанию раннефеодальной монархии (Ругия, Западная Померания). В IV главе автор доказывает, что подобного рода эволюция произошла также в государстве ободритов, которое давняя историография считала „военной монархией”.

В V главе автор проводит анализ борьбы внутри класса феодалов в рассматриваемых государствах. По его мнению кризис государства раннефеодальной олигархии вызывался прежде всего ростом децентрализационных стремлений. Факт, что стремления эти сразу не только не победили, но напротив, на некоторое время происходила ещё большая централизация власти в руках появлявшихся монархов, автор объясняет временным ростом заинтересованности всего класса феодалов возможностью внешней экспансии.

В VI главе автор подводит итоги своим выводам, проводит опыт периодизации истории западно-поморского раннефеодального государства. Вплоть до момента междоусобной велетской войны 1057—1066 большая часть земель позднейшего западно-поморского княжества входила в состав раннефеодального Велетского Союза. Однако в этом государстве все большее значение приобретала должность вождя, что в конце концов довело в 1124—1122 гг. до падения правительства олигархов и до образования княжеской власти.

Одновременно в Западной Померании росли на силах децентрализационные стремления, так что в середине XII ст. государству угрожал уже прочный распад на более мелкие уделы. Но князья Богуслав I и Казимир I успели приобрести себе значение подходящих для правящего класса исполнителей аттракционной тогда политики территориальной экспансии на Запад. В 1160—1180 гг. они продвинули государственные границы далеко в земли велетов и ободритов. В конце XII ст. дальнейшая экспансия поморских феодалов встретила препятствие в форме немецкой и датской агрессии, направленных в противоположную сторону. В этих условиях западно-поморские князья не смогли уже дальше бороться с децентралистическими стремлениями, которые по мнению автора взяли окончательно верх в Померании спустя некоторое время после смерти Богуслава I.

Янина Беньяжувна

ПРОНИКАНИЕ КРЕСТЬЯН В КРАКОВ В XVII СТОЛ.

Задачей настоящей статьи является выяснение вопроса проникания крестьян в город в период, когда фольварчное хозяйство было в полном расцвете, а крестьяне были уже прикреплены к земле, которую оставить без согласия господина законным образом не могли.

Источники для исследования этого вопроса хранятся в архиве города Кракова. Для этой цели были использованы книги зачисления в городское право, затем т. наз. генеалогии или свидетельства рождения в законном браке, которые требовались при поступлении в какое либо ремесло и были массово записываемы в войтовских книгах. Дополняющим и важным источником служат здесь цеховые книги приема учеников в стажировку или признающие за ними права подмастерья.

REVUE HISTORIQUE

Publiée par la Société d'histoire à Varsovie

XLVII — № 3/1956

Résumés

Jerzy Dowiat

L'ÉVOLUTION DE L'ÉTAT FÉODAL EN POMÉRANIE OCCIDENTALE JUSQU'AU XII SIÈCLE

L'auteur s'occupe de la phase initiale de la formation de l'état féodal; elle se caractérise par la croissance en force de la classe des seigneurs féodaux qui exploitaient leur autorité politique, pour accélérer le procès de l'établissement du régime féodal, et pour étendre à la production entière les nouvelles conditions de vie. Le présent article se pose le but de présenter cette évolution des formes de l'état en Poméranie Occidentale.

Dans le premier chapitre l'auteur analyse les résultats obtenus par la littérature historique consacrée à la formation de l'état en Poméranie Occidentale au cours du haut moyen-âge. Il est possible d'après lui de reconstruire l'évolution de cet état pendant l'époque pour laquelle les sources écrites font défaut, en se servant des sources relatives à d'autres pays slaves du nord-ouest. Ces sources permettent à l'historien d'approfondir l'histoire des divers états de cette région (ceux des Wielètes, des Ranes et des Obodrites) à différents moments de leur évolution. En ordonnant d'une manière adéquate le matériel documentaire concernant ces différentes régions l'auteur arrive à se rendre compte des étapes successives de leur évolution.

Le chapitre II coordonne les données concernant le régime politique de l'état des Wielètes et celui des Ranes (île de Rugia). On découvre comme quoi presque tous les éléments du régime de la Fédération des Wielètes — se retrouvaient aussi dans l'île de Rugia. La différence essentielle entre ces deux états consiste en ce que nous découvrons à Rugia certains éléments monarchiques qui n'existaient pas chez les Wielètes. Cependant l'auteur est d'avis que l'état des Ranes à l'époque païenné ne peut être envisagé comme une monarchie. Le „rex“ des Ranes dont font mention les sources n'était que le chef d'une partie de la force armée, notamment de la levée en masse de la noblesse; tandis que le gouvernement de l'état restait aux mains d'une oligarchie parmi laquelle les prêtres païens remplissaient le rôle le plus important.

Dans le chapitre III l'auteur compare l'organisation politique des Wielètes et des Ranes avec celle de la Poméranie Occidentale en se servant des biographies d'Otton de Bamberg. Il déduit de ses réflexions l'esquisse suivante des modifications politiques qu'ont subies les états du nord-ouest slave.

La forme initiale de l'état féodal du haut moyen-âge c'était le gouvernement d'une oligarchie de grands seigneurs qui surent imposer leur volonté à l'assemblée populaire. Les prêtres et le chef militaire étaient les organes soumis au Conseil des grands. Le trait essentiel de l'évolution politique c'est la croissance graduelle du rôle du chef militaire dont la charge, de temporaire qu'elle était, devient permanente et, par la suite, d'élective devient héréditaire. Dans la phase finale

de cette évolution la rivalité entre le chef et l'oligarchie gouvernante devient patente. Cette rivalité aboutissait soit à la destruction de l'état, comme ce fut le cas pour la Fédération des Wielètes, soit au triomphe du parti monarchique et par conséquent à la modification du régime politique de l'état, c.à. d. à l'établissement de la monarchie féodale dans sa forme initiale (île de Rugia, Poméranie Occidentale).

Une évolution analogue (chapitre IV) est visible dans l'état des Obodrites, que l'ancienne historiographie présentait comme une monarchie militaire.

Au chapitre V l'auteur fait l'analyse des luttes intestines au sein de la classe des seigneurs féodaux. Ce fut surtout une tendance croissante à la décentralisation qui amena la crise de l'état oligarchique primitif. Si ces tendances ne furent pas immédiatement victorieuses et si la concentration du pouvoir reprenait au contraire une force accrue entre les mains de monarques qui surgissaient de temps en temps, c'est que la classe des seigneurs féodaux s'intéressait, d'ailleurs passagèrement, aux possibilités d'expansion extérieure s'ouvrant à cette époque.

Au chapitre VI l'auteur s'essaie à diviser en périodes le développement historique de la Poméranie Occidentale à l'époque du haut moyen-âge. Jusqu'au moment, donc de la guerre civile de 1057—1066, la majeure partie des terres qui, dans la suite, constituèrent la principauté de Poméranie Occidentale, faisait partie de l'Union Wielétique. Dans cet état cependant la charge du chef militaire prenait toujours plus d'importance, ce qui amena enfin durant les années 1124 à 1128, la chute de l'oligarchie et la constitution de l'autorité du prince. A la même époque en Poméranie Occidentale la tendance à la décentralisation croissait à un tel point qu'au milieu du XII siècle l'état menaçait de se décomposer pour de bon en petits territoires indépendants. Les deux princes poméraniens Boguslaw et Casimir qui régnaient pendant la seconde partie du XII siècle parvinrent pourtant à se rendre indispensables à la classe dominante comme réalisateurs d'une politique d'expansion territoriale vers l'ouest. Durant les années 1160—1180 ils s'emparèrent de nombreux territoires appartenant aux Wielètes et aux Obodrites. Au déclin du siècle l'expansion des seigneurs poméraniens finit par se heurter à l'agression germanique et danoise. Dans ces conditions les princes de Poméranie Occidentale ne surent lutter plus longtemps contre le mouvement centrifuge; celui-ci d'après l'opinion de l'auteur, triompha définitivement en Poméranie peu d'années après la mort du prince Boguslaw I.

Janina Bieniarzówna

L'INFILTRATION DES PAYSANS DANS LA VILLE DE CRACOVIE AU XVII^e SIÈCLE

Cette dissertation a pour but de présenter le problème de la pénétration des paysans dans une ville à l'époque où l'économie rurale sous la forme des fermes domaniales avait atteint son plein développement, où les paysans étaient attachés à la glèbe, sans pouvoir quitter légalement le domaine, autrement qu'avec l'assentiment du seigneur.

Ce sont surtout les archives de la ville de Cracovie qui fournissent des documents pour l'étude de ce problème. L'auteur a consulté les registres des personnes admises au droit de cité, ainsi que les „généalogies”, ou certificats de naissance en justes noces, exigés pour l'admission dans l'artisanat, certificats qu'on